

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

całe 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniejszej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Projekt reformy gminnej.

Od p. W. Lemieśza, autora artykułu p. t.: „Najbude, jak buwało“, który wywołał ogólne wrażenie w kraju, jak o tem świadczą listy, codzien nam przesyłane, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Posyła mi listy, otrzymane z powodu mego artykułu z prośbą o odpowiedź i zakończenie dyskusji na temat gminnej reformy.

Pisz mi, że moje krytyczne uwagi wywołały burzę w kraju, że jesteś zasypywany protestami i odpowiedziami. Mniemasz, że mam obowiązek zakończyć tę dyskusję przedłożeniem pozytywnego projektu, jak sobie wyobrażam zreformowaną gminę zbiorową, praktycznie w życiu codziennym działającą.

Masz rację. Czuję, że ciężko na mnie obowiązek jasnej odpowiedzi. Przesyłam ci ją w krótkich słowach.

Przedewszystkiem zechciej stwierdzić, że moje krytyczne uwagi z umysłu przedstawiały stan dzisiejszego ustroju samorządu gminnego w świetle jaskrawem. Wiem i rozumię doskonale, że tak, jak przedstawiłem stan rzeczy w gminie, nie jest wszędzie w kraju.

Wiem, że są i Wydziały powiatowe, mogące służyć za wzór administracji publicznej, i gminy, spełniające swe obowiązki społeczne, z ustawy na nie włożone.

Wiem, ile pracy, zapału, talentu zużywa każdy urzędnik Rady powiatowej, każdy sekretarz, lustrator i inżynier powiatowy. Patrząc na tę ich cichą i mozolną, zawsze niewdzięczną, nigdy należycie nie ocenioną pracę nad podniesieniem ludu i jego samorządnych instytucji. Za tę ich pracę sumienną i patriotyczną, nie mają innego uznania, jak poczucie spełnienia obowiązka obywatelskiego. Wynagradzani są skąpo, bo fundusze na to nie pozwalają, nie mają przed sobą żadnego awansu, bo urządzenie dzisiejsze Wydziałów powiatowych i ich stosunek do Wydziału krajowego zamyka drzwi przed wszelkimi posunięciami się naprzód.

Tu i ówdzie traktowani są przez panów z Wydziału powiatowego, jak ich oficjalni prywatni, choć niejednokrotnie talentem i nauką, doświadczeniem i wprawą prześcigają panów marszałków powiatowych.

Pracują, jak woly robocze, a jak ich praca wydaje plon i powiat widocznie się podnosi, to uznanie oficjalne ich pracy zbiera pan marszałek powiatowy, chętnie się swymi zasługami dla państwa.

Wiem to wszystko. Wiem z doświadczenia własnego.

Jeżeli przeto w drastycznym ustępie przedstawiłem ujemnie strony administracji powiatowej, zro-

biłem to z umysłu, aby tem jaskrawiej zilustrować te wady, które niewątpliwie istnieją i które bezwzględnie tępić należy. Proszę przeto, niechaj zani i energiczni lustratorowie nie biorą dosłownie zarzutu, zrobionego złym i opieszalym — niechaj mych uwag krytycznych nie generalizują, gdyż nie były one tak pomyślane, aby komukolwiek krzywdę uczynić.

Raczą zrozumieć, że pióro, które ma plwić złe, musi być nieraz ostre, lecz — niech mi wybaczą — ostrza mego pióra nie kierowałem przeciw tym, którzy protestują. Tych szanuję i cenię. Lecz są wyjątki wszędzie. I ja je znam — proszę mię za język nie ciągnąć.

Tyle w odpowiedzi na skargi.

Co do drugiej kwestyi, jak sobie praktycznie wyobrażam gminę zbiorową — to nieco trudniejsza sprawa. Projekt gotowy i sparagrafowany jest, lecz nie mogę żądać, żebyście wy go drukowali w waszym szanownym piśmie. Na to miejsce gdzie indziej. W Słowie Polskiem, jako w najbardziej rozpowszechnionem piśmie w kraju, chciałem jedynie tę myśl poruszyć, poddać rozważce publicznej i dyskusję wywołać. I wywołałem. Skutek jest osiągnięty. Idzie o to, żeby grunt do reformy przygotowywać — atmosferę dla reformy wytwarzać: działać agitacyjnie.

Jak sobie gminę wyobrażam? Przedewszystkiem żadnego szablonu. Inną będzie gmina zbiorowa na zachodzie, a inną na wschodzie; inną w dolinach, a inną w głębokich górach. Zastanówmy się nad tem spokojnie.

W powiatach zachodnich są gminy tak drobne, tak szczerpło zabudowane i tak małoludne, że tylko niwelująca wszystko ustawa gminna z r. 1866 mogła z nich zrobić samoistne podmioty prawa publicznego, gminnego. Są to zaledwie przysiółki, osady, których 6 lub 7, 8 razem może zaledwie utworzyć jedną gminę, rozumianą w nowożytnym pojęciu jako związek prawno-publiczny, samoistnie zarządzający swoim majątkiem i wykonywujący władzę we wszystkich sprawach miejscowych z prawem wydawania przepisów policyjnych i prawem karania za ich przekroczenia. Do jakiego skarłowacenia doszły gminy zachodnio-galicyjskie, tego najlepszym dowodem przykłady takich drobnoustrojów, jak n. p. w powiecie bialskim: gmina Łazy, licząca 31 domów, 96 ha obszaru a mieszkańców męskich 87; gmina Kruki 31 domów, 350 ha i 76 ludności męskiej; gmina Pławy 37 domów, 147 ha, 102 mieszkańców męskich; gmina Wileczkowie 28 domów, 67 mieszkańców męskich; w powiecie wadowickim: Goluchowie 36 domów, Kopytówka 37 domów, Roków 31 domów i t. d. Takich gmin mogą wyliczyć w Galicji tysiące. Są natomiast gminy wiejskie w powiatach wschodnich, zwłaszcza na Podolu, liczące po kilka tysięcy mieszkańców, takie Czarnołożce w pow. tłumackim liczą 321 domów, 1.161 ha, 2.040

ludności; Ładzkie szlacheckie (w pow. tłumackim) 389 domów, 2.666 ha, 2.189 mieszkańców; w pow. trembowelskim Kobyłówek 497 domów, 2.020 ha, 3.000 mieszkańców; Laskowce 468 domów 2.050 ha, 2.745 mieszkańców; Dorochów 488 domów, 2.240 ha, 2.945 mieszkańców; Iławce 456 domów, 3.520 ha, 2.581 mieszk.; Iwanówka 401 domów, 2.187 ha, 2.374 mieszk.; Łosznów 515 domów, 1.748 ha, 2.927 mieszk.; Warwaryńce i setka innych podobnych. Takie gminy oczywiście wystarczają same sobie. Tutaj żadnej nowej organizacji stwarzać nie ma powodu. Wystarczy połączenie obszaru dworskiego z gminą, celem wspólnego wykonywania poruczonego zakresu działania i policyi miejscowej.

W dolinach rzek gminy, rozsiadane wzdłuż doliny, graniczą zwykle z sobą i tutaj utworzenie gminy zbiorowej z 4—5 gmin, wraz z tylema obszarami, nie przedstawia żadnej trudności.

W górach znajdują się gminy, oddalone jedna od drugiej o 10 do 20 kilometrów. Tutaj o połączeniu mowy być nie może. W takich wyjątkowych wypadkach musi wszystko zostać po staremu — nie ma będzie jedynie gminę wzmocnić w tym razie przyłączeniem do niej obszaru dworskiego.

Wszędzie należy postępować według miejscowych warunków życia. W pewnych powiatach można będzie na Zachodzie iść śladem związków parafialnych, w innych można odtworzyć zarzucone tradycje dawnych kluczy, obejmujących wsie kilka, lub kilkanaście, gdzieindziej, na Rusi, można się ograniczyć do połączenia dwu gmin, które mają wspólny związek parafialny grecko-katolicki, a znów gdzieindziej trzeba się zadowolić połączeniem jednego obszaru z jedną gminą.

Est modus in rebus — wszystko przy dobrej woli zrobić się da, a nie od razu Kraków zbudowano.

Nie wszędzie też nowy prawno-polityczny ustrój gminy będzie znakomicie obrały i zastosowały, lecz w wielu wypadkach będzie lepiej, niż jest dziś. Zrobi się pierwszy krok ku lepszemu, a przyszłość niech sobie potem nasze błędy poprawia, jak my obowiązani jesteśmy naprawić błędy przeszłości.

Przechodząc do omówienia administracyjnej strony mego projektu, mogę postawić dwie zasady, które uważam za niezbędne:

1) Majątek gminny i dobro gminne i Kasa pożyczkowa gminna musi pozostać obecnej gromadzie nietknięte. Zarząd tym majątkiem gminnym winni sprawować wójt i rada gminna, w każdej gromadzie wybrana, według obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej gminnej.

2) Na nową gminę zbiorową przechodzi: a) cały poruczony zakres działania, b) wszystkie obowiązki prawno-społeczne, czyli, mówiąc językiem galicyjskiej ustawy gminnej, wykonywanie policyi miejscowej, określonej w §. 27 u. g.

Zarząd gminy zbiorowej ma pochodzić z wy-

6 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

— Otrzeźwimy ich — mówił dalej Kasper — łażą, jak śmy, gęby rozdzielają i patrzają na nas, jak na zbójów! My nie zbóje, my ucieżwie pracujemy na chleb... A tańczycze, świrdze, i jęcz taką muzyką, żeby się dusza radowała. Wiećcie, chłopcy, co wam powiem, czuję okrutną ropę.

— Daleko?

— Zaraz na drugiej stówce metra... Stój!

Maszynista ściągnął pas — świder stanął.

— Przebiliśmy twardą skalę, i świder włazi w potłuczoną warstwę kamiaków. Będą ci się do otworu sypać. Ale i to przemożemy. Chłopak, dawaj pożyczce.

* * *

Tadeusz chodził nerwowo po kancelaryi, skleconej z desek. Przy stoliku, umieszczonym pod wielkim oknem, siedział Feliks, przed nim leżała rozwarta księga, karty jej zapisane cyframi.

— A zatem rachunek — zapytał Tadeusz — stając raptownie.

— Rozpoczęliśmy siedmudziesięcioma tysiącami. Dwadzieścia własnych, pięćdziesiąt kredytu, zostało do rozporządzenia trzy. Gdyby metr wiercenia w szybie kosztował dziesięć zł., to mamy czem wybić trzysta. Lecz kosztuje więcej — a i my musimy jeść, zalepiać braki, kupić węgla i drzewa.

— I rozszerzać się — zawołał Tadeusz. — Co znaczy jeden szyb, gdy potrzeba pięćdziesiąt, pięćdziesiąt kotłów, pięćdziesiąt maszyn.

— I przyjdzie do tego, ale powoli, dziecko, powoli. Gdy ropa należycie wytryśnie z pierwszego szybu, znajdą się pieniądze na drugi, choćby za sprzedaną ropę — i tak dalej.

— I życie zmarujemy na dwudziestu szybach, a tu robić trzeba. Robota nie czeka, społeczeństwo nie czeka, idee nie czekają.

— Czekają dotąd, Tadziumiu, czekają i dłużej!... Pali ci się pod stopami.

— Pali — przerwał. — Jakż kraj dziki, żeby nie miał kredytu na roboty, które mu dadzą miliony!... Czuję tu — uderzył nogą — miliony, a tyle nowych robót do podjęcia na innych polach. Gdzie spojrzę, serce się krwawi, a głowa pęka!... Zdaje mi się, że sama natura, żywiły, ludzie wyciągają do mnie ręce i wołają — wydobydź nas z nicości, my chcemy żyć — ratuj!... Cóż to jest ta jedna dolina, gdy cała Galicja wola ratunku.

— Tadziumiu, tu nie Anglia, a biedny chory kraj bez mieszczaństwa, a więc bez handlu i przemysłu, wiekami gospodarowany przez uprzywilejowanych, a na końcu przez wrogą, zaciętą i ograniczoną biurokrację austriacką.

— To też należy go czempredziej leczyć, wydobyć, cucić, do zdrowia przyprowadzić. Są lekarstwa! To kraina, która może być bogata, jak Belgia, gdyby rozum miała.

— Jesteśmy w domu, gdyby rozum miała. Stwórz rozum w społeczeństwie biednym, sterroryzowanym, wychowanym w służalstwie i szuka

niu łatwej karyery, łatwego kawałka chleba, nie mającemu pojęcia o wysiłkach woli, energii, wytrwałości, samowiedzy, inicjatywie, pomysłowości. Robotników masz, bo masz Mazurów, lud zacięty, przemysłny, w którego żyłach płynie gorąca krew, w mózgach pragnienie zdobycia niezależnego bytu. Stań na pierwszej górze i zawołaj: — daję pracę, a stu Mazurów z pod ziemi wyskoczy i przed tobą stanie!... Ale wołaj o ludzi, o mózgi — wołaj: pomocników pragnę, samodzielności szukam. Wiatr twoje słowa roznieście i robi się cicho, jak na pustyni. Może się znajdują filuci, wietrzący ładne gęszceta, to jest naladowania prędko kieszeni i drażnienia.

Tadeusz stanął, oczy mu zaszyły melancholią.

— Więc jestem w tym kraju sam? — szepnął.

— A ja, Tadziumiu, twój Felek? Przecież mógłbym mieć niezłą idyotyczną posiadłość przy idyotycznej kolei, a jestem przy tobie, a nasz przyjaciel w Podniebiu, a trzech moich kolegów, którzy, nie mogąc znaleźć pracy w kraju, pojechali do Argentyny!... A tyłu młodych rośnie na politechnice dla ciebie. Wielkie zajęcia tworzą i wyrabiają ludzi. Mizeraki, słabi i karyerowicze pchają się do urzędu na biedę, ale spokojną i cichą, kramarzy do kramów. Krawcy uciekają za granicę. Zrobiłbym to samo, gdybyś się nie zjawił.

— Nie ma ludzi, wszystko się o brak ludzi rozbić może. Ludzi, ludzi — wołał Tadeusz. — Nie kapitały, nie bogactwa ziemi, tylko ludzie robia!... Co znaczy siedmiu ludzi, na siedm milionów. — Zawołaj kolegów z Argentyny.

(C. d. n.)

boru. Składają go wójcie gromad, assessorowie, a nadto reprezentant obszaru dworskiego. Bez wyboru wchodzi do zarządu gminy zbiorowej ksiądz rzymsko- i grecko-katolicki oraz nauczyciel ludowy z każdej z gmin. połączonych w gminę zbiorową.

Zarząd gminy zbiorowej wybiera przewodniczącego z grona swych członków, wszakże pod warunkiem, że tenże posiada minimalną kwalifikację (census inteligencji ukończona szkoła ludowa). W razie nieporozumienia rozstrzyga Wydział powiatowy w porozumieniu z starostwem.

Siedzibą gminy zbiorowej jest gmina, w której znajduje się kościół parafialny, a w braku takiej gminy, gmina, w której znajduje się szkoła ludowa.

Kancelaryę gminy zbiorowej prowadzi pisarz gminny, który musi wykazać się złożonym egzaminem pisarskim przed komisją egzaminacyjną w Wydziale krajowym i który pobierać ma rocznie minimum 500 koron płacy. Zarząd gminny prowadzi korespondencje z władzami wyższymi i spełnia ich polecenia w gminach połączonych za pośrednictwem swoich delegatów.

Oto treść mego projektu.

W. Lemiesz.

Reforma inspektoratu przemysłowego.

W masie najrozmaitszych wniosków i projektów ustawodawczych, podczas ubiegłej sesji parlamentu wiedeńskiego zgłoszonych a oczywiście — niezadowolonych, znajduje się wniosek posłów socjalno-demokratycznych, żądający ważnej reformy inspektoratu przemysłowego. Domaga się on mianowicie przede wszystkim zmniejszenia rozległości terytorialnej dotychczasowych okręgów inspektorskich, a tem samem pomnożenie personalu inspekcyjnego, tak, aby organa inspekcyjne mogły zwiędzić każdy zakład przemysłowy przynajmniej raz w roku, dalej żąda rozszerzenia władzy urzędowej inspektorów, aby oni w razie naglącego zagrożenia zdrowiu lub życiu robotnika, mogli zarządzić, co potrzeba i wymusić bezzwłoczne wykonanie swych zarządzeń, gdyby zaś właściciel przedsiębiorstwa w takim wypadku wykonania odmówił, aby uczyniła to władza polityczna na koszt i niebezpieczeństwo przedsiębiorcy.

Oba te postulaty nie są niczem nowem, prasa postępową i demokratyczną podnosi je od lat szeregu przy każdej sposobności, co prawda bez skutku, jakkolwiek te żądania bardzo skromne i samem istnieniem inspektoratów przemysłowych, zadaniem ich i celem, aż nadto uzasadnione.

Ale wniosek socjalnych demokratów idzie dalej i zawiera jeszcze jeden, pod względem zasadniczym może najważniejszy postulat: dopuszczenie delegatów robotniczych do czynnego w inspekcjach przemysłowych udziału. Projektowane postanowienia streszczają się w punktach następujących:

Inspektorom przemysłowym do pomocy przydani będą delegaci robotników obu płci, których wybierają robotnicy danego okręgu. W każdym okręgu ma być tytu delegatów wybranych, aby każdy zakład przemysłowy przynajmniej raz w miesiącu mógł być przez nich zwiędzony. Zadaniem tych delegatów będzie: 1) regularne zwiędzanie wszystkich pracowni fabrycznych i warsztatów, celem przestrzegania i dopilnowania zarządzeń, służących do ochrony życia i zdrowia robotników, 2) dochodzenie przyczyn i następstw nieszczęśliwych wypadków, 3) kontrola nad przestrzeganiem przepisów ustawowych i zarządzeń, poczynionych przez inspektora przemysłowego...

Uprawnieni do wyboru są wszyscy robotnicy obu płci, zajęci w przedsiębiorstwach, podlegających inspekcji, którzy ukończyli 20 rok życia i przynajmniej od roku pracują w kraju. Uczniowie (terminatorzy) nie mają prawa wyboru. Delegatami wybrani być mogą robotnicy, względnie robotnice, posiadający czynne prawo wyboru, którzy ukończyli 24 rok życia, umieją czytać i pisać, tudzież przynajmniej przez trzy lata pracowali w jednym lub kilku zakładach przemysłowych. Delegatów takich opłaca państwo. Wybory odbywają się raz na trzy lata, a przeprowadza je władza polityczna...

Wychodząc z założenia, że tylko przez wydatne powiększenie liczby inspektorów i przez dodanie im do pomocy delegatów robotniczych możliwy będzie ścisły nadzór nad przestrzeganiem odnośnych ustaw i rozporządzeń, wnioskodawcy domagają się konsekwentnie także odpowiedniej zmiany przepisów karnych. Przekroczenia ustawy przemysłowej, sążone dotychczas przez władze polityczne, miałyby na przyszłość podlegać orzecznictwu sądów zwyczajnych. Nadto miałyby być zasadą, że kto dwukrotnie za to samo przekroczenie zostanie skazany, podpada przy każdym następnym konflikcie z ustawą przemysłową już bezwzględnie karze aresztu, niezamiennej na grzywnę.

Tyle omawiany wniosek. Objęte nim postanowienia szczegółowe nadają się do dyskusji i mogą znaleźć nawet przeciwników w tych sferach, których nikt o nieprzychylnie dla warstwy robotniczej usposo-

bienie nie posądzi. To wszakże pewne, że na samą zasadę współdziałania robotników w wykonywaniu ustaw, dla ich dobra wydanych, zgodzi się każdy umysł, społecznie wykształcony. Reforma projektowana zasadniczo nikomu nie szkodzi i nikogo nie krzywdzi, pomóż zaś może wiele w dwojakim kierunku, mianowicie wpłynęłaby bezsprzecznie na poprawę stosunków zdrowotności i bezpieczeństwa w rozmaitych zakładach przemysłowych, powtóre zaś zjednałaby inspektorom przemysłowym zaufanie mas robotniczych, sprzegłaby inspektorów ściślej z tymi, do których opieki i ochrony z urzędu są powołani.

Zresztą wniosek, o którym mowa, mimo, że pochodzi od klubu socjalistycznego, nie ma żadnych cech rewolucyjnych w tem znaczeniu, jakoby stwarzał rzecz zupełnie nową i przez nią wywołać miał przewrót w stosunkach istniejących. To samo, czego u nas domaga się najskrajniejsze skrzydło parlamentu, przeprowadzają gdzieindziej rządy z własnej inicjatywy. Oto, co piszą z Paryża do *Sociale Praxis*, jednego z najpoważniejszych niemieckich czasopism społecznych:

Praktyczne wykonanie ustawodawstwa fabrycznego we Francji, szło dotąd jak z kamienia, z powodu niedostatecznej liczby urzędników inspekcyjnych. Zarówno wobec chytrej postawy przedsiębiorców, inspektorat przemysłowy zawsze prawie przypadkowi tylko zawiędzował wykrywanie przekroczeń ustawy. W nadzwyczaj rzadkich wypadkach robotnicy z własnego popędu zwracali uwagę organów inspekcyjnych na sprzeczne z ustawami stosunki i nadużycia w zakładach przemysłowych. Rząd przeprowadził jeszcze w listopadzie zeszłego roku dochodzenie, z których się okazało, że dobrowolne współdziałanie robotników w wykonywaniu kontroli jest nadzwyczaj słabe. Robotnik nigdy ani osobiście, ani pisemnie do inspektora się nie zwraca, nawet na zapytanie, wprost do niego skierowane, odpowiada z reguły wymijająco, a urzędnik inspekcyjny, po licznych próbach bezowocnych już po prostu z poczucia taktu daje za wygraną i robotnika dalszymi pytaniami nie dręczy. Pragnąc temu zaradzić, minister handlu Millerand wydał do inspekcji naczelnych 19 stycznia b. r. okólnik z formalnym wezwaniem, aby inspektorowie weszli w ścisły, bezpośredni i stały kontakt z towarzystwami zawodowymi robotników w swoich okręgach i tem samem otworzyli robotnikom oficjalną i legalną drogę zażaleń. W nielicznych dotąd wypadkach, w których organa inspekcyjne zetknęły się z takimi stowarzyszeniami, współdziałanie i pomoc tychże były bardzo cenne, minister uważa przeto za rzecz wielce pożądaną i ważną, zjednać inspekcjom stałe poparcie zawodowych reprezentacji robotniczych i stosunek ten metodycznie ukształcić.

Inspektorowie mają więc nawiązać bezzwłocznie stosunki urzędowe z gildiami pracy i związkami towarzystw zawodowych, względnie tam, gdzie związków takich nie ma z towarzystwami robotniczymi wprost i żądać od nich bezpośrednich i stałych sprawozdań o wiadomych im nadużyciach i przekroczeniach ustawy w fabrykach. W zamian organizacje te uwiadomione będą natychmiast o zarządzeniach, jakie na skutek ich zażaleń inspektorat w danym wypadku poczyni. W swych rocznych raportach inspektorowie przemysłowi mają w sposób wyczerpujący zdać sprawę z stosunków swoich do organizacji robotniczych, a w roku bieżącym wyjątkowo polecono im osobny złożyć raport do 15 kwietnia o pierwszych wynikach tej reformy.

W drugim okólniku, wystosowanym do zarządów rozmaitych organizacji robotniczych, minister handlu wzywa je, aby darzyły urzędników inspekcyjnych zupełnem zaufaniem i udzieliły im jak najwydatniejszego poparcia.

Jak widzimy, rząd francuski w odmiennej nieco formie, ale w zasadzie to samo wprowadził z własnego popędu w życie, do czego w Austrii zdąża wniosek socjalno-demokratyczny. Ze względu na aktualną doniosłość projektowanej reformy godziłoby się z nastaniem nowej sesji przypomnieć ją parlamentowi i rządowi. Miejmy nadzieję, że postarają się o to obok pierwotnych wnioskodawców, także posłowie demokratyczni i postępowi innych odcieni, gdyż sama sprawa jest zbyt ważna, aby ją traktować można wyłącznie z ciasnego stanowiska partyjnego.

Dr. A.

„Plus“ i „minus“.

Błędem p. Lutosławskiego jest jego zupełne zapoznanie roli, jaką w kształtowaniu się charakterów ludzkich odgrywają stosunki materialne. W oczach jego duch i materyja są to dwie kategorie zupełnie odrębne. Więcej jeszcze: świat psychiczny jest wszystkim, on ugniata i reguluje wedle swej woli warunki bytu materialnego, istnieje sam dla siebie, niepodległy żadnym wpływom z zewnątrz, samodzielny i po królewsku dyktatorski. Kiedy prof. Lutosławski apoteozuje na nowo mickiewiczowski postulat mierzenia sił na zamiary, możemy zgodzić się chętnie na tę reakcję przeciw nadmiarowi rozważań, możemy nawet z radością przypatrywać się, jak ten niepospolity nauczyciel budzi w młodzieży czynnik

tak olbrzymiej wartości społecznej, jak wiara i zapal, lecz z chwilą, gdy czynnik ten izoluje zupełnie od gruntu rzeczywistego i zawiesza go w powietrzu, gdzieś po nad faktami dotykającymi i światem konkretnym, musimy się rozjeść. P. Lutosławski przedstawia wówczas najczystszy typ dogmatyka, a stanowisko jego wygląda w naszych oczach równie ryzykownie, jak inne, krańcowo odmiennie, wedle którego myśli ludzka jest tylko „fosforescencją mózgu“, a cały świat duchowy ze swojemi przepaściami głębiami odbiciem warunków materialnych. Nad ostactwościami temi przeszliśmy dawno do porządku dziennego. Niezliczone zjawiska życiowe pouczają nas, że pomiędzy materyją a duchem odbywa się nieustanne oddziaływanie wzajemne i dlatego pedagog wzorowy musi tę współzależność uznać i nie wolno mu pod grozą bankructwa lekceważyć któregośkolwiek z tych dwóch czynników.

Ten zasadniczy błąd p. Lutosławskiego prowadzi go do konsekwencji wprost szkodliwych dla naszego rozwoju narodowego, bo do chorobliwego lekceważenia siły fizycznej, jaką społeczeństwo powinno rozporządzać w walce z nieprzyjaciółmi, i do chorobliwej, prawie fatalistycznej wiary w opatrność, jako potęgę, która nam bez naszej pomocy wymierzy sprawiedliwość. Tej wiary, zawierającej w swoim łonie zarody apatii i niedołęstwa, p. Lutosławski nie waha się apoteozować. „Gdy zachodnia demokracja — mówi on — ufa własnym materialnym siłom i na tej drodze dobija się sprawiedliwości, polski lud ufa opatrności i modli się o cud, czeka na woda narodowego, na króla, dobrowolnie obranego, który go zbawi“.

W tej krańcowości właśnie, jeżeliby ona ogarnąć miała umysły, tkwi niebezpieczeństwo. Trudno zrozumieć, dlaczego p. Lutosławski swojej mistycznej wierze w interwencję zaświatową przeciwstawia konieczność gruby materializm, ufający tylko w siłę pięści. Nikt chyba nie ludzi się, ażeby siła fizyczna była synonimem żywotności narodu, każdy zgodzi się na to, że w najkorzystniejszych warunkach materialnych może się łączyć bydlęcość, a zatracić najpiękniejsze pierwiastki moralne, lecz niepodobna zaprzeczyć faktu, że na ogół daleko podatniejszym gruntem dla instynktów złych bywa nędza, której usunięcie wymaga zorganizowanej akcji, prowadzącej do zmienienia form bytu materialnego. Człowiek bardzo cofnięty w swojej stopie życiowej, człowiek będący wytworem zupełnej nędzy, nie potrafi się nawet „modlić o cud“, ani „czekać na woda narodowego“, ponieważ na to potrzeba już pewnego życia umysłowego, a ono nie wykwita nigdy na bagnisku, które żywi jedynie najelementarniejsze popędy, cełujące na równi świat zwierzęcy, jak człowieka, stojącego na bardzo niskim szczeblu rozwoju.

Kto zatem, jak p. Lutosławski, pragnie wytworzyć idealne społeczeństwo, a wprzód wychować idealną młodzież, temu nie wolno przechodzić do porządku nad równoczesnem kształceniem tych cech charakteru, od których zawisa siła fizyczna narodu. Uwzględnienie ich w programie wychowawczym nie jest jeszcze koniecznym tańcem około złotego cieleca.

Tyle błędu.

Lecz p. Lutosławski, jako nauczyciel, wnosi ze sobą w mury szkolne taki nadmiar dobrych czynników, że tamte prawie znikają w bilansie ogólnym. Podobno nie było jeszcze u nas w uniwersytecie drugiego profesora, któryby tak, jak on, potrafił przykuć do siebie młodzież, a w niej samej zapalił tyle ognia szlachetnego i miłości gorącej dla ideałów. P. Lutosławski używa do tego celu środków bardzo prostych: schodzi z katedry, zrzuca z siebie togę profesorską i obcuje ze swymi uczniami prosto, szczerze, życzliwie, bez koturnowej pozy, jak starszy kolega i przyjaciel. Tworzy on nowy typ profesora u nas, albo raczej wskrzesza tradycję starożytnych mistrzów. Urzędnika przetwarza w nauczyciela, to też nie dziwnego, że młodzież ulega jego wpływowi, który ma w sobie coś z apostołstwa. A wpływ ten przynosi z sobą wiele rzeczy dobrych. Kiedy się śledzi, jak p. Lutosławski wszczepia w swoich uczniach potrzebę doskonalenia się moralnego, wzajemnego zaufania, prostoty, szczerości i przyjaźni, wybacz mu się chętnie jego propagandę artykułów wiary z katechizmu budłaistycznego, że każdy człowiek przebył już wiele żywotów na ziemi, a przypomnienie ich wymaga tylko wysokiego stopnia rozwoju. Tak samo dodatni jest wpływ p. Lutosławskiego na uczucia narodowe młodzieży. Niewątpliwie, w jego apoteozowaniu filozofii dziejów Polski jest dużo przesady, a niektóre dowody są nieprawdopodobnie krule. Lecz ów entuzjazm, jaki budzi on wśród młodzieży dla własnego narodu, jest sympatyczny, jako reakcja przeciwko truciźnie szkół stańczykowskiej, a jako objaw wiary w siebie może zamienić się w ważny czynnik pracy dla odrodzenia narodu — jeżeli...

Jeżeli nie popadnie w zachwyt bezkrytyczny, który równie skutecznie, jak przesadny pesymizm, może osłabić siłę rozwojową społeczeństwa.

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIC

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Laskawe zgłoszenia z prowincji załatwiam odwrotnie

Międzynarodowy kongres dla ochrony robotników.

Pomiędzy rozlicznymi kongresami międzynarodowymi, jakie się odbędą w Paryżu podczas tegorocznej wystawy powszechnej, nieposłudnie miejsce zajmie zapewne kongres dla ochrony robotników. Wiadomo, że kongresy takie niedawno się odbywały, a to w r. 1896 w Zurychu i w r. 1897 w Brukseli. Nie zdolały one jednak rozwiązać i na praktyczne tory wprowadzić bardzo ważnej kwestyi, międzynarodowego stałego zjednoczenia, mającego czuwać nad dalszym rozwojem tej sprawy w cywilizowanych państwach. Usiłowania, podejmowane w tym kierunku przez niemieckich i austriackich socjalnych polityków, w czem przodujące zajął stanowisko wiedeński profesor Philipowich, także nie wyszły jeszcze ze stadij prac przygotowawczych. Czy kongres paryski, który tę międzynarodową organizację weźmie także pod obrady, będzie od swych poprzedników szczęśliwszy, trudno dziś przesądzać. W każdym razie dobrze jest, że się nie zraża dotychczasowym niepowodzeniem.

Oto program prac kongresu:

1. Ustawodawcze ograniczenie czasu pracy: Porównawcze studia nad ustawodawstwem różnych krajów co do pracy dzieci, młodocianych robotników i kobiet i robotników dorosłych; pożądane reformy i dalszy rozwój tej sprawy; możność równego, ustawą określonego, maksymalnego dnia pracy w głównych państwach przemysłowych.

2. Zakaz pracy nocnej: Skutki nocnej pracy; stan ustawodawstwa; możność absolutnego jej zakresu dla różnych kategorii robotników i dla poszczególnych gałęzi przemysłu; konieczność międzynarodowego porozumienia.

3. Inspekcja fabryczna: Stadium jej organizacji w rozmaitych krajach; korzyści i szkodliwe skutki poszczególnych systemów organizacji; dotychczasowe wyniki; współpracownictwo robotników w służbie nadzorczej, jako delegatów inspektorów pomocniczych; kontrola ze strony stowarzyszeń zawodowych.

4. Międzynarodowe zjednoczenie dla ochrony robotników: Pożyteczność takiego zjednoczenia dla dalszego rozwoju ustawodawstwa; zadanie i organizacja zjednoczenia.

Z kraju.

Nowy Sącz, 11 lutego.

(Sprawozdanie posła Potoczka).

Od pewnego czasu zakorzenił się u nas zwyczaj, że posłowie, chcąc uzyskać *voitum* zaufania za swe czynności, odbywają posiedzenia sprawozdawcze nie przed ogółem wyborców, ale w gronie zaufanych osób, o których powolności względem siebie z góry są przekonani. Zwyczaj ten przestrzega szczególniej posel do Rady państwa p. Potoczka, który w ciągu swej parlamentarnej czynności obecnie drugie składał sprawozdanie. Pierwsze odbyło się przed trzema laty w sali „Przyjaźni“, ale tak zżęcznie utajono miejsce zebrania, że większa część wyborców dowiedziała się o niem wówczas, gdy dobiegało do końca.

Obecny „sejmik relacyjny“ p. Potoczka, odbyty dnia 9 bm. w sali Rady powiatowej, miał również te same charakterystyczne znamiona. Nie zapowiedziano go ani w dziennikach, ani plakatami, agitowano tylko potajemnie po gminach, skąd zwerbowało przychylnych p. Potoczki włościan około 200; resztę obecnych stanowiło kilkunastu zamiejscowych księży, przewodniczył ks. Żabecki, proboszcz z Nawojowy. Wśród zgromadzonych zauważyliśmy nadto starostę p. Jarosza w charakterze prywatnym, władzę bowiem reprezentował nadkomisarz p. Lempiński.

U wejścia do sali pełnił służbę egzekutor podatkowy Półtorak, zamieniony chwilowo na policyanta, wpuszczał bowiem tylko zaufanych i zaproszonych, szczególnie włościan, mieszczańom zaś i inteligencji odmawiał wejścia, bo ci rzekomo „mają innego posła“. Taki los spotkał inspektora p. Zagrodzkiego i ks. Warzewskiego, którzy dopiero po dłuższych pertraktacjach weszli na salę, a za nimi jeszcze kilku „niepowołanych“.

Sprawozdanie swoje rozpoczął p. Potoczka usprawiedliwieniem się za trzyletnie milczenie tak w Radzie państwa, jak i wobec wyborców. W Radzie państwa nie można było nie zdziwić, bo Niemcy wszelką czynność paraliżowali swemi karczemnymi burdami z akompaniamentem piszczałek i trąb i żaden z posłów, nawet taki, co ministrem został, w tym peryodzie nie dodatniego nie uczynił.

Wylizywał słuchaczom, jakie ustawy wydano na mocy §. 14, a jakie na podstawie uchwał parlamentarnych. Opowiadał, że gdy w r. 1898 licznych włościan zasądono na długoletnie kary więzienne za złe rozruchy antysemitki, bronił ich w parlamencie, żądał amnestyi, uzasadniając, że czynów tych dopuścili się podburzani przez agitatorów, antysemitki pisma i gazety, wreszcie rozpłanił przez żydów — ale cały parlament potępiał włościan i nikt go nie poparł.

W ten sam sposób upadły jego wnioski: 1) o przymusową asekurację budynków włościańskich, 2) o niepowoływanie rezerwistów na ćwiczenia wojskowe w czasie robót polnych, 3) o wydanie ustawy, zapobiegającej fałszowaniu trunków i interpelacje do ministra spraw wewnętrznych o uregulowanie stosunku zawistości sług od chlebowadawców, dziś bowiem sługi służą tylko w zimnie a na lato emigrują za zarobkiem do Węgier i do innych krajów.

Charakterystyczną odpowiedź dał p. Potoczka jednemu z interpelantów w sprawie podrożenia cukru i

nafty. Powiedział mianowicie, że gdy inni panowie podnosili ręce za wnoskiem (o podrożeniu) to i on podnosił...

Innych interpelacyj, zmierzających do krytyki działalności posła nie dopuszczono. Mianowicie odebrał przewodniczący głos p. Telorowi, członkowi tej partji socjalno-demokratycznej i restauratorowi p. Smółczyńskiemu.

W mowie swej nadmienil jeszcze p. Potoczka, że gdyby był widział gwałtowną potrzebę zwołania sejmiku relacyjnego, byłby nie omieszkał tego uczynić, ale potrzeby takiej nie było w ciągu ubiegłego trzylecia. Obecnie jednak, gdy życie Rady państwa wisi na włosku i wkrótce prawdopodobnie nowe wybory zostaną rozpisane, widzi się w obowiązku złożenia sprawozdania, by go nie posądzono o niedbalstwo w pełnieniu obowiązków poselskich.

Po skończonej mowie, ks. Żabecki podziękował p. Potoczki za jego czynność i prosił, by w parlamencie starał się przeprowadzić uchwałę o całkowitem święceniu niedzieli, t. zn. by w ten dzień nie tylko sklepy były zamknięte, ale aby nie wolno było odbywać posiedzeń, i by nie wzywano do zebrania kontrolnych.

Jeden z interpelantów oświadczył się przeciw temu wnioskowi, twierząc, że biedny chłop, gdy w niedzielę nic nie kupi, to nie będzie miał co jeść, a biedny robotnik, idąc w powszedni dzień do kontroli, straci dzień roboczy, — ale przewodniczący odebrał mu głos.

Zebrani domagali się jeszcze zniesienia notaryatu i adwokatury (?), pomnożenia szkół ludowych w kraju i założenia żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Sączu.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono p. Potoczki *voitum* zaufania. Zela.

Konflikt notaryatu z adwokatami.

Otrzymujemy następujące pismo:

Tutejsze dzienniki przyniosły wiadomość, że kolegia notaryalne Galicji i Bukowiny wysyłają deputację do Wiednia, która ma przedstawić argumenta, przemawiające przeciw potrzebie wprowadzenia zmian w organizacji notaryatu. Nie zabieramy na razie głosu w kwestyi projektów ministerjalnych, dotyczących notaryatu. Nie dziwimy się też, że notaryat drży o swój byt, skoro ministerstwo sprawiedliwości zaczyna zastanawiać się nad tem, ażali przywileje, nadane notaryatowi wobec postępu sądownictwa naszego, nie są już anachronizmem. Dziwnym atoli jest argument, zalecony deputacyi notaryalnej, celem wykazania „na właściwym miejscu“ niestosowności i niebezpieczeństwa połączenia adwokatury z notaryatem. Oto przedstawia ma deputacja, że skutkiem połączenia adwokatury z notaryatem, ta ostatnia instytucja *par excellence* narodowa i demokratyczna, która dotąd skutecznie oparła się „inwazyi“ semityzmu, oddana byłaby na łup tegoż i na „ogólnem zaufaniu“ ucierniała. Przeciw podobnej zjadliwości wobec adwokatów żydów, zjadliwości, poddyktowanej nienawiścią, naszemu społeczeństwu obcą, zastrzegamy się z oburzeniem.

Ubolewać należy nad tem, że grono ludzi poważnych, w miejsce argumentów rzeczowych, posługując się tak wstrętnymi hasłami i prawami o inwazyi semityzmu tam, gdzie rozstrzyga jedynie kwalifikacja, ustawą unormowana.

Co uprawnia tych panów do twierdzenia, że notaryat byłby oddany na łup semityzmu i ucierniałby na ogólnem zaufaniu? Klęski ekonomiczne naszego kraju są zanadto wielkie, rany jeszcze nie zablizowały i nie pora na to, by puszczać w świat hasła i frazesy, które jątrzą a nie goją, społeczeństwu są szkodliwe, a notaryuszom pomóżd nie mogą. Wstrętem nas jednak przejmując i publicznie napiętnować musimy postępowanie, które osobiste sobkowskie interesa podszycę usiłuje pod dobro publiczne, pod szczytne idee „demokratyzmu i sprawy narodowej“. Te idee bierzemy niniejszem w obronę — przeciw ich wyzyskiwaniu dla celów prostego egoizmu. Przeciw temu protestujemy, gdyż sprawa narodowa i sprawa demokracji ze sprawą chleba pp. notaryuszy nie ma wspólnego.

Z wyrazem należnego poważania

Dr. Emil Byk, dr. Józef Czeszer, dr. Wilhelm Holzer, dr. Szymon Schaff, dr. Szymon Fläschner, dr. Jakób Diamant, dr. Adolf Menkes, dr. Bernard Tenner, dr. Maksymilian Kraus, dr. D. Werfel, Dr. Jakób Horowitz, dr. Maurycy Ambes, dr. Salomon Bund sen., dr. Maurycy Roth, dr. Luft, dr. Nussbrecher, dr. Tobiasz Aschkenase, dr. Weinberg, dr. Rubin Sokal, dr. Ozyasz Wasser, dr. Klemens Sokal, dr. Rafal Luber, dr. Salomon Landesberger, dr. Marcin Horowitz, dr. Adolf Rosmarin, dr. Marek Kronik, dr. Leon Klarfeld.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach poczkowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy

druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z dobrowolnych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, oraz powieść H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“. Obecnie drukujemy powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpłowski „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratoremie otrzymują wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 lutego.

Jutro:

- 14 lutego. Środa, Walentego biskupa. — Strajenie Hosp
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 17, zachód o godz. 5 minut 13.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Potęga ciemnoty“.

Dzisiejszy „Wiek XX“ przynosi następujące ryciny: „Z wojny w południowej Afryce — budowa mostu na Tugeli“, oraz portrety chińskiej cesarzowej-wdowy i złożonego z tronu cesarza Kuang Su.

Bal prasy. Jutro wieczorem u wrót Kasyna miejskiego witać będzie komitet napływających ze wszech stron licznych gości. Sale zaroją się parami, zimne ściany ożywią się wśród tonów walca, gwar, wesolość, śmiechy zjednoczą się w jeden ton wesela; to będzie jutro... Dziś donieść musimy, że komitet uczynił wszystko, co tylko w jego mocy było, ażeby balowi zapewnić sławę pierwszorzędnego. Sale przybiorą wygląd: namiotu tureckiego, oranżeryi i gabinetu lustrzanego, w którym jedna nawet osoba w dwudziestokrotnem odbiciu będzie mogła zapełnić salon. Ster tańców pozostaje w rękach p. Żeleńskiego. W wielkiej sali wywieszony zostanie obraz p. Jasińskiego, przedstawiający godło dziennikarstwa.

Uniwersytet ludowy. Dzisiaj odbędzie się wykład inż. Libańskiego „Astronomia“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali stow. „Sila“ i „Przyśłość“, ulica Sykstuska 17, od godz. 8 do 9 wieczór.

Odczyt o stylu zakopańskim wygłosi dr. Stanisław Eliaz Radzikowski na miesięcznym naukowym zebraniu Towarzystwa ludoznawczego w czwartek dnia 15 bm. w sali muzeum botanicznego na uniwersytecie o godzinie 6 wieczorem. Z powodu wydanego niedawno dzieła E. Kovatsa w tym przedmiocie, a także świeżo zamkniętej wystawy pawilonu, w tym stylu przeznaczonego na paryską wystawę — i licznych artykułów dziennikarskich (ob. artykuł W. Stronera w *Słowie Polskim* z dnia 10 t. m.) sprawa stylu i t. z. sposobu zakopańskiego właśnie teraz jest aktualną i należy się spodziewać liczne go udziału w tem zgromadzeniu członków i gości.

† **Władysław Rawicz Kostro**, członek organizacji narodowej i oficer wojsk polskich z r. 1863, registrator Banku hipotecznego, zmarł w Lwowie, d. 12 bm. w 59 roku życia.

Ś. p. Kostro był człowiekiem znanym i powszechnie lubianym w szerokich kołach naszego miasta. Ceniono go dla licznych jego zalet umysłu i charakteru, a dzięki przyniomom towarzyskim i zawsze pogodnemu humorowi zjednywał sobie bardzo licznych przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godzinie 2-giej po południu, z domu żałoby przy placu Akademickim l. 4, na cmentarzu Łyczakowski.

Pomnik Kościuszki we Lwowie. Jeden z czytelników pisze do nas: Nr. 6 *Wiek* XX. zawierający rysunek pomnika Kościuszki dla Krakowa, który mówiąc nawiasem, czyni wrażenie imponujące, nasunął mi myśl, może dosyć oryginalną, ale nie mniej praktyczną. Oto podaje pod światłą rozwagę komitetowi budowy pomnika Kościuszki we Lwowie projekt odlania pomnika dla Lwowa z modelu, przeznaczonego dla Krakowa, czyli odlania z jednego i tego samego modelu dwóch pomników: jednego dla Krakowa, a jednego dla Lwowa. Nie ma w tem właściwie nic nadzwyczajnego, bo przecież, mnóswo ludzi posiada biusty i statuetki wielkich ludzi, odlane z jednego modelu.

Różnica byłaby chyba ta, że zamiast osób, dwa miasta miałyby pomniki jednego typu. Natomiast korzystniejszą byłaby wielka. Wszak gorące pragnienia mieszkańców Lwowa posiadania pomnika Kościuszki mogłoby się ziścić nadspodziewanie rychło. W przeciwnym razie, gdy przyjdzie rozpisywać konkursy, może to trwać i pół wieku. Należy również wziąć na uwagę, że wobec obojętności możnych, a ubóstwa średnich klas, zbieranie składek pójdzie z pewno-

ścią żółwio, a tak może nawet dzisiejsze pokolenie nie doczeka się pomnika Kościuszki we Lwowie.

W naszym ubóstwie powinniśmy sobie radzić, jak możemy, a z pewnością świat nie weźmie nam za złe, że pragnąc co rychlej mieć pomnik Naczelnika we Lwowie, zadowolimy się nawet kopią krakowskiego, a może będzie w tem nawet pewna alegorya, oznaczająca równe uwielbienie dla idei Kościuszkowskiej tych dwóch bratnich miast. Samo odlanie pomnika nie pociągnie wielu kosztów, a te się znajdują, zaś dla odróżnienia możnaby pod pomnik we Lwowie zbudować postument w odmiennym formie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę 14 b. m. wykład będą następujący prelegenci: a) w instytucji fizyologicznej ul. Piekarska 52, od godz. pół do 8-iej do pół 9-tej, dr. Bek: „Krażenie krwi i oddechanie“, (z demonstracyami); b) w instytucji chemicznej, ul. Długosza 6, od godz. 1/2 8—1/2 9, dr. Niemczycki: „Chemia nieorganiczna, cz. I“ (z demonstracyami).

Umarł wczoraj w szpitalu powszechnym Stan. Przyjemski, żołnierz polski z r. 1863/4. Zmarły ur. na Litwie w r. 1844, ukończył gimnazjum w Kownie i brał czynny udział w organizacji narodowej, a następnie walczył w szeregach powstańczych jako żołnierz w oddziale Wisloucha. Przybywszy do Galicji, wstąpił do służby krajowej, jako pomocnik techniczny inżyniera dróg krajowych okręgu lwowskiego, następnie zaś mianowany konduktorem dróg i mostów krajowych, pełnił służbę: w Lubieniu wielkim, Gorlicach, a na końcu w Kopyczyńcach, skąd wskutek mózgowej choroby został przewieziony onegdaj popołudniu przez tamecznego lekarza dra Serafina do tutejszego szpitala, gdzie też i dokonał doczesnej pielgrzymki zdala od rodzinnych stron, nie doczekawszy się nawet odwiedzin życzliwych swoich kolegów. Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 4 popołudniu z anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Cześć pamięci dobrego patrioty; niech mu będzie lekka ziemia, za którą walczył i cierpił.

Z Czytelni dla kobiet. W sobotę 10 lutego wygłosił prof. Lityński odczyt o sztuce w starożytnej Grecji. W szeregu obrazów świetnych, rzucanych na płótno zapomocą skryptoptikonu, prelegent odtworzył trzy główne epoki rozwoju sztuki w dawnej Helladzie tj. okres archaiczny, z którym zapoznaliśmy wykopaliska Schliemana w Mykene i Tyryncie, okres najświetniejszego rozkwitu, w epoce t. zw. Periklesowskiej, uwiecznionej nieśmiertelnymi pomnikami architektury i rzeźby, a w końcu dekadencyjną sztukę w epoce upadku greckiej potęgi, objawiającą się zbyt subtelnym wykończeniem szczegółów i przesadą stylu. Odczyt prof. Lityńskiego zgromadził w Czytelni bardzo liczne grono słuchaczek pomimo karnawałowej pory, dla odczytów niezbyt odpowiedniej. Był to jeden z najbardziej zajmujących odczytów w bieżącym sezonie. Na 17-go zapowiedziany jest w Czytelni wieczorek artystyczny, na na 24-go odczyt p. Nussbaumowej, a na 3 marca, odczyt p. Poznańskiego, o którym bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Fundusz emer. b. Banku kredytowego. Od przeszło pół roku w dziennikach lwowskich pokutuje sprawa funduszu emerytalnego byłego Banku kredytowego. Ponieważ rzecz ta dotyka wiele rodzin urzędników zwiniętej instytucji i do pewnego stopnia stała się publiczną, zasiągnęliśmy informacji z najpewniejszego źródła i oto, jak się ta sprawa przedstawia: Wszelkie obawy, ażeby cokolwiek z tego funduszu przepadło, są na szczęście płonne, a tak długa zwłoka, która słusznie mogła interesowanych niepokoić, była spowodowana załatwianiem rozlicznych formalności prawnych, które nareszcie usunięto. Jest jednak inna rzecz, na którą musimy zwrócić uwagę tych, którzy się tym funduszem zajmują i którzy ostatecznie rozstrzygnąć będą. Oto w statucie tego funduszu emerytalnego, było powiedziane, że urzędnik, który wystąpi z Banku przed upływem 10 lat służby, traci wszelkie prawo do owego funduszu emerytalnego, a otrzymuje tylko wypłacone przez siebie wkładki.

Kodyfikator, który ów statut układał, nie przewidywał, że przyjdzie chwila, w której Bank będzie musiał likwidować, sądził więc, że Bank będzie instytucją wieczystą, a na tych urzędników, którzy bądź dobrowolnie opuszczać ją będą przed upływem lat 10, lub których dyrekcyj usunie z powodu, że nie są dość użyteczni dla instytucji, nałożył w tym paragrafie ten rodzaj kary, że pozbawiał ich wszelkiego udziału w funduszu emerytalnym. Pomsłi więc pewną szkodę, ale dlatego, że sami byli temu winni, bo albo występowali dobrowolnie z instytucji, albo też złem postępowaniem narazili się na to że dyrekcyj musiała ich usunąć. Tymczasem wbrew przewidywaniom kodyfikatora, Bank musiał likwidować, są zaś w nim urzędnicy, którzy służyli po lat 6, 7, 8, 9, nawet po 9 z kilku miesiącami i którym brakuje nieraz paru tygodni do lat 10. Wszyscy ci urzędnicy weale nie nie zawiniли wobec instytucji, nie oni przyczynili się do jej upadku i nie w nich spoczywa powód tego, że nie dosłużyli lat 10. Tymczasem ci urzędnicy, którzy służyli więcej niż lat 10, a którzy w gronie urzędników gal. Banku kredytowego stanowią większość, uchwalili do tamtych zastosować brzmienie owego paragrafu.

Takie załatwienie sprawy nie wydaje nam się ani słusznym, ani sprawiedliwym, ani koleżeńskiem, ani obywatelskiem, ani też — jeśli im o to tylko chodzi — prawnym, czego najlepszym dowodem, iż uważając, że czynią źle, powołują się na statut, który *de facto* nie istnieje, jako niepotwierdzony przez namiśtnictwo, co zresztą sami w podaniu do sądu — tj. tam gdzie im tego potrzeba — wyraźnie przyznają.

Sądziłszy, że ci starsi urzędnicy, którzy ten niesłuszny, a dla nich tak korzystny rozdział postanowili, cofną go zawczasu — tak się nie stało. Godzi się spodziewać, że powołana do tego władza przeprowadzi inną, sprawiedliwszą repartycję funduszu emerytalnego, mianowicie w stosunku do złożonego kapitału i lat służby każdego z uczestników.

Kultura we Lwowie. Wracając wczoraj z teatru, byłem świadkiem, jak publiczność narzekała głośno, że w tak ruchliwej części miasta, jak ul. Krakowska i róg Skarbkowskiej, obok budującej się kamienicy, zerwanych płyt chodnika na dość dużej przestrzeni nie zastąpiono, jak być powinno, chodnikami z desek, lecz zastawiono wyboje, w których potworzyły się kałuże i ogromne błoto, a władza nasza patrzy obojętnie, jak przechodnie nogi wykrajają.

inna sprawa:

Czyniono wiele hałasu o mieszkaniu stróżów, chodziła rewizya złożona z fizyków i radnych, powydawano ostre nakazy właścicielom realności i — jak zawsze — na tem koniec. Wystarczy u. p. przejść wieczorem ul. Sobieskiego, bo wtedy światelka widać z owych nor podziemnych, gdzie ci nieszczęśliwi mieszkają, by się przekonać, że wszystko zostało po dawemu.

Na tejsze ulicy jest dom nr. 33, gdzie mieści się skład trumien Ostrowskiej. Wejście na podwórko tego domu wygląda, jak wrota chlewu wiejskiego, a nieczystości wypływają na trotuar i jak tu się dziwili, że choroby się szerzą, gdy władze na takie rzeczy obojętnie patrzą.

Oto wygląd główniejszych dwu ulic. Jak inne wyglądają, można sobie wyobrazić, a patrząc na to przyjezdny, u. p. Warszawiak, smutnego nabiera wyobrażenia o naszym samorządzie i porównując nasze porządki z rosyjskimi, niestety tamtym pierwszeństwo przyznać musi.

Wobec tego, że niedługo zostaną połączone domy z głównymi rurami wodociągowymi, nasuwa się pytanie, czy i domy przy ulicach nieposiadających kanały, będą mogły korzystać z wodociągów. W razie połączenia, warto się zastanowić, dokąd woda brudna i zużyta, gdy nie ma kanału, ma być odprowadzona. Czy wprost na ulicę?

Chyba nie do zbiornika i nie do beczek, któreby właściciel musiał za miasto wywozić? Sądzę więc, że tam, gdzie nie ma kanalizacji, tam i wodociągów zaprowadzać nie powinni, dopóki kanału nie ma.

Oburzającym jest stanowisko, jakie właściciele lwowskich handlowych korzennych zajęli wobec krajowych artykułów spożywczych, z trudem i powolnie zdobywających sobie u nas pierwszeństwo przed obcymi. Zamiat zapoznawać i zmusić niejako apatyczną naszą publiczność do nabywania swojskich wyrobów, zachowują się wprost wrogo dla krajowego przemysłu i zapytującemu w sklepie o cukier przeworski u. p., odpowiadają, że jest „do niczego“, „zły“, „niebieski“, albo po prostu, „że takiego szkaradziństwa w handlu nie trzymają“. Gdyby nawet wyrób krajowy nie dorównywał w zupełności dobroci obcego, uczełwi kupcy nasi powinni dać mu przed tamtym pierwszeństwo a cóż dopiero, gdy istotnie u. p. taki cukier przeworski niezem, ani jakością, ani ceną nie różni się od fabrykatów cudzych! Słowa te pod świtłem wrażeń bytności w handlach Zadurowicza, Ballabana i Langnera pisane, wpływają może, jeżeli nie na tych panów, to może przecie na naszą publiczność, która energiczniej, niż dotąd, wyrobów krajowych żądać powinna a kupców, jako wyłącznie od niej zależnych, do właściwego postępowania przynuszać ma prawo.

Mieszkańcy ulic Podlewskiego, Szopena i Brajerowskiej już od dłuższego czasu nekani są gazami, jakie wydziela materiał, którym zarząd kasyna szlacheckiego swoje apartamenty opala. Możeby w imię miłości bliźniego dał się nakłonić do opalania pokoiw innym materiałem, nie przesycającym powietrza niezdolnymi gazami.

Kronika krajowa.

Sprawozdanie poselskie składał p. Jan Goetz, poseł do Rady państwa z powiatów Brzesko-Bochnia, w sali Rady powiatowej w Brzesku, przy bardzo licznych udziałach włościan i inteligencji okolicznej i miejscowej. Wyborcy uchwalili mu *votum* ufności.

Oświadczenie. Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu umieszczonego w numerze 70 *Słowa Polskiego* oświadczenia Towarzystwa tkackiego w Glinianach, uważam sobie za obowiązek zaznaczyć, że w artykule moim „Nasz przemysł artystyczny“ wspominając o kilimach glinańskich, miałem wyłącznie i li tylko na myśli zwyczajny typ dotychczasowych wyrobów tego zakładu, typ, który reprezentowały kilimy, rozwieszane w przedsionku pawilonu wystawowego, nie przewidziane zresztą weale na wystawę paryską. Weale zaś nie odnosiłem i nie mogłem uwag mych odnieść do kilimów, znajdujących się w samym wnętrzu, a wykonanych podług projektu dyr. Kovatsa. Te ostatnie bowiem świadczyły właśnie, że przy artystycznym kierownictwie mogłaby szkoła tkacka w Glinianach zadowolili nawet najwzbrodniejsze wymagania, a wówczas zyskałaby z pewnością dla swych wyrobów odbyt znaczniejszy, niż dotąd, nie tylko u nas, lecz i za granicą.

Wł. Stroner.

Ślub p. Witolda Leszczyce-Kozłutkiego, dziennikarza i literata z Krakowa, z panną Rozaliją Majewską-Schabus, odbędzie się w sobotę dnia 17 lutego w kościele parafialnym w Mielcu.

Nieszczęśliwe wypadki. W Białym Potoku, powiatu czortkowskiego, zmarł wskutek zacierzenia kwasem węglowym w nocy z 6 na 7 b. m. tutejsza mieszkanka 60-letnia Teresa Zatylna i jej syn z pierwszego małżeństwa, Franciszek Kilinnik.

W dniu 9 b. m. rano znaleziono pomiędzy stacyami Skoyszynem a Trzciniecią na kolei transwersalnej zwłoki strażnika kolejowego, Jana Marszałka, który prawdopodobnie zabity został w nocy z 8 na 9 b. m. przez uderzenie pociągu towarowego nr. 1376, lub osobowego nr. 1316.

Losy stanisławowskie. Przedostatnie ciągnięcie losów stanisławowskich odbędzie się 15 b. m.

Zbrodnia odkryta. W Stanisławowie odkryła policja na Zosnej Woli w jednym z żydowskich domostw, zakopane w śmieciisku zwłoki niemowlęcia. Na szyi jego znaleziono ślady, świadczące, że dziecku gardło poderżnięto. Matkę wyrodną, niejaka Maryę Sosnowską, uwięziono. Zeznała ona, że oddała dziecko swoje niejkiej Koczuckiej i ta je uśmierciła. Koczuczka miała się zwierzyć przed Sosnowską, że zadawała śmierć także własnemu dziecku. Za Koczuczką czyni policja stanisławowska gorliwe poszukiwania.

Borysław, 12 lutego. Wczoraj odbyło się tu poufne zgromadzenie robotnicze, na którym przemawiał poseł Kozakiewicz. Mowca omawiając straszne położenie robotników borysławskich, wobec obecnego kryzysu, uderzył na postępowanie władz, których cała akcja ratunkowa wobec robotników streszcza się w dwóch wyrazach: żandarmerya i szupas.

W końcu wezwał zgromadzonych, by do żadnych nielegalnych czynów nie dali się sprowokować, lecz jedynie drogą prawną, drogą organizacji, starali się o usunięcie nadużyć. Następnie wielu robotników żaliło się na pokrzywdzenie ich przy wypłacaniu im z Kas brackich zwrótu funduszu pensyjnego, na nie regularne wypłaty w kopalni Banku kredytowego, na zmuszanie robotników groźbą utraty zarobku w święta do pracy.

Również wielu robotników użalało się na urząd górniczy w Drohobycz, że zażalenia słuszne do urzędu tego ze strony robotników wnoszone, są bez skutku, również jak i skargi do sądu rozjemczego dla Kas brackich, które po 5 miesięcy leżą niezadalowane.

Przemysł, 12 lutego. Stałym typem, nie słodzącym z porządku dziennego rąków sąłów przysięgłych w Galicji, jest dzieciobójczyni. Brak oświaty, wstyd i obawa przed nudzą popychają z reguły dziewczęta padłe do targnięcia się na życie noworodka. Dlatego też karna ustawa austriacka nakłada na zbrodnię dzieciobójstwa karę względnie łagodną. Od dzieciobójczyni też rozpoczęła się pierwsza w tym roku kadencja sądów przysięgłych, a sprawa była o tyle zajmująca, że pod zarzutem rozmyślnego uśmiercenia swego dziecka niesłubnego stanęła przed trybunałem żydówka Laja Kirschenblüth, rozwódka. Oskarzenie zarzuciło Laji, iż w nocy z 1 na 2 października 1899 tuż po porodzie dziecko żywe udusiła, ścisnąwszy je silnie za gardło. Laja zaprzecza, by miała zamiar pozabawić dziecko życia i twierdzi, iż dziecieć upadło na ziemię, a ona, podnosząc je z ziemi jedną ręką, może je przypadkowo zbyt silnie za szyję chwyciła, zwłaszcza, gdy ciało było oślizgłe, a w izbie nie świeciło się. Lekarze-rzeczoznawcy orzekli, że dziecko oddychało, więc żyło i poniosło śmierć przez uduszenie. Trybunał, po wywodach obrońcy p. Wacława W. Regera, uwolnił Laję Kirschenblüthową od oskarżenia o zbrodnię dzieciobójstwa, uznał ją natomiast winną p. k. z §. 339 u. k., za co zasądzoną wymierzył karę w wysokości 2 miesięcy ścisłego aresztu.

Ottynia, 12 stycznia. Uniwersytet Indowy im. Mickiewicza urządził u nas w dwie ostatnie niedziele wykłady popularne. Wykładał oba razy p. Michał Szeps ze Stanisławowa, który mówił „o nowoczesnej sztuce wojennej“, ilustrując wykłady swe obrazami świetlnymi. Wykładów tych wysłuchała publiczność tutejsza z wielkim zajęciem. Sada oba razy była szczerze i pełnomą.

„*W Półcieńcu*“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księstwa Polskiej nowej poczt szkieł i obrazków St. Rossowskiego (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rękopisów redakcja nie zwraca. Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chałubińskiego t. 17.*

Z Towarzystwa urzędników prywatnych. W niedzielę 4 marca o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w sali bibliotecznego Kasyna miejskiego walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Konkurs rozpisuje Wydział krajowy na posadę aplikanta przy krajowym archiwum aktów groźkich i ziemskich we Lwowie. O posadę ubiegąć się mogą słuchacze uniwersytetu lwowskiego oddający się studjom historycznym. Termin do 15 marca b. r.

Zmarli:

W Stanisławowie: Alojzy Stański, koncypient tamtejszej dyrekcyj kolejowej, w 34 roku życia — Franciszek Dęmpniak, wermistrz kolei państw., w 16 roku życia

W Niecieczy, pow. dąbrowski: Antonina Strzelecka, przeżywszy lat 81. Zmarła była siostrą dra Ludwika Oksza Strzeleckiego, właściciela Niecieczy i Korrada Strzeleckiego, kapitana armii austriackiej.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Polacy w obczyźnie.

Związek postępowej młodzieży polskiej.
Związek ten, istniejący w Zurychu, nadsyła nam następujące pismo: W *Przeglądzie Wszechpolskim* (nr. 1 z r. b.) ukazała się korespondencya o XIII. zjeździe „Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej za granicą“, który to zjazd zakończył się rozłamem i utworzeniem nowej organizacyi pod nazwą: „Związek Postępowej Młodzieży Polskiej“.

Autor wymienionej korespondencyi utrzymuje, że nowopowstała organizacya nosi wybitnie partyjne, socjalistyczne cechy.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy oświadczyć:

1) że do naszej organizacyi należy młodzież różnych przekonań politycznych i społecznych, że przy założeniu „Związku“ oświadczyliśmy, iż organizacya młodzieży nie powinna nosić cech partyjnych, — a więc twierdzenie korespondenta jest niezgodne z prawdą;

2) ponieważ organizacya nasza jest jawną i składa się prawie wyłącznie z poddanych rosyjskich, wracających do kraju, więc umieszczenie w *Przeglądzie Wszechpolskim* takiej wiadomości może nas narazić na prześladowania ze strony rosyjskiej policji.

Jeżeli podanie wiadomości, niezgodnych z prawdą, jest winą tylko korespondenta, to odpowiedzialność za jej umieszczenie spada przedewszystkiem na redakcyę *Przeglądu Wszechpolskiego*.

Zurych, dnia 9 lutego 1900.

Za komisję zarządzającą Związkiem:

Sekretarz: Zygmunt Limanowski.

Z obcych stron.

Wyprawy biegunowe. W Sztokholmie, na posiedzeniu szwedzkiego towarzystwa antropologiczno-geologicznego docent Otton Nordenskjöld, syn znanego podróżnika, mówił o udziale Szwecyi w zbadaniu okolic bieguna południowego. Wykład swój rozpoczął mowcą krótkim przedstawieniem historii badania bieguna południowego; przypomniał, że terytorya podbiegunowe obejmują około 16 mil. metr. kw. lądu i morza, dotąd jeszcze zupełnie niezbadanych. Na lato r. 1901 projektowane są dwie wielkie wyprawy — angielska i niemiecka; pierwsza wyrusza do ziemi Wiktoryi, druga na Kerguele i dalej w kierunku południowym, na morze. Pomiędzy terytoryami, jakie mają badać te wyprawy, ciągnie się przestrzeń, obejmująca około 180 st. dl., dotąd jeszcze nie zbadana. W lutym r. 1823 dotarł tu Weddel, przy polowie wielorybów, do 74 st. 5 m. poł. sz.; dalej na południe nikt dotąd nie dostał się w tym punkcie; przekroczył tę szerokość następnie raz jeszcze tylko Jakób Ross, w ziemi Wiktoryi. Dobrze zaopatrzona wyprawa mogłaby wszakże posunąć się dalej na południe i zbadać, czy u bieguna południowego istnieje kontynent, — szóstą część świata. Espedycya szwedzka wyruszy w końcu lipca r. 1901, spędzi około dwóch miesięcy, podczas wiosny podbiegunowej, w Ziemi Ognistej, a w początkach grudnia wyruszy dalej, na wyspy Sztetlandzkie, gdzie urządzi stacyę letnią i gdzie pozostanie część wyprawy. Zgodnie z ułożonym między wyprawą angielską a niemiecką programem, dokonane tu będą obserwacye magnetyczne i meteorologiczne, oraz studia biologiczne i geologiczne, okręt z głównym oddziałem wyprawy wyruszy zaś około Nowego Roku 1902 dalej na południe. W końcu marca tegoż roku okręt ma powrócić do stacyi na wyspach Sztetlandzkich i stamtąd odplynie znów do Szwecyi.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Komisya kolonizacyjna.

Poznań, 13 lutego. Urzędowy *Posener Tagblatt* donosi, że komisya kolonizacyjna nabyła w roku ubiegłym 29 majątków, obejmujących 72.980 morgów. Trzy czwartej tego nabyła komisya od Niemców, a tylko jedną czwartą od Polaków.

Sytuacja.

Wiedeń, 13 lutego. Dzienniki omawiając fakt zwolania Rady państwa, wyrażają przekonanie, że jeżeli w obecnej chwili nie ma jeszcze zupełnej pewności, to jest jednak uzasadniona nadzieja, że parlament okaże się zdolnym do normalnego funkcyonowania.

Pisma wyrażają się o zwolaniu rady państwa z uznaniem i sympatycznie. *Fremdenblatt* zwraca uwagę na konsekwencyę, jakie mogłyby wyniknąć stąd, gdyby parlament zamiast normalnie funkcyonować, musiał być na nowo odroczone.

Brak węgla.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj udała się do prezydenta ministrów Koerbera i do ministra dla Czech Rzekka deputacya m. Pragi z przedstawieniem w sprawie braku węgla, wywołanego strejkami. Prezydent ministrów przyrzekł uczynić potrzebne zarządzenia, minister Rzekek zaś oświadczył deputacyi, że strejk obecny będzie dla rządu punktem wyjścia do zasadniczej ustawodawczej akcyi na polu górnictwa, rząd nie może natomiast wydać zakazu eksportu węgla, gdyż mógłby się przez to narazić na analogiczną odpowiedź ze strony Śląska praskiego, co zwłaszcza dla Czech ma byłoby wcale rzeczą pożądaną.

Teatr „an der Wien“.

Wiedeń, 13 lutego. Dotychczasowa właścicielka i dyrektorka teatru *an der Wien*, panna Schönerer wydzierżawiła swój teatr za sumę 50.000 zł. rocznie. Nazwisko dzierżawcy dotąd trzymane jest w tajemnicy, jak słychać jednak, ma nim być dyrektor teatru w Pradze Angelo Neumann.

Wiedeński „Creditorenverein“.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie wiedeńskiego „Creditorenverein“. Sprawozdanie przedłożone przez dyrekcję stwierdza między innymi, że stosunki kredytowe, zwłaszcza w Galicyi wschodniej i na Bukowinie znacznie się w ubiegłym roku polepszyły.

Natomiast w Galicyi zachodniej z Krakowem na czele, objawiło się znaczne pogorszenie stosunków kredytowych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 13 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deput., socjalista Viviani oświadczył, że odstępuje od swej interpelacyi, eo do stanowiska rządu względem kilku biskupów, czuje się bowiem zadowolonym przedłożonymi obecnie odpowiednimi projektami do ustaw. Następnie postanowiono interpelacyę Cassagnaca, wniesioną w tej sprawie, odczytać aż do ukończenia dyskusyi budżetowej. Tak samo uchwalono odczytać aż po za dyskusyę budżetową interpelacyę Firmina Faura na temat możliwości interwencyi Włoch w południowo-afrykańskiej wojnie, po poprzednim oświadczeniu ministra spraw zagran. Delcassego, że dyskusya o zamiarach obcych rządów, do tego jeszcze nie mająca co do faktów, żadnego uprawdopodobnienia, byłaby obecnie bezużyteczną i niebezpieczną. Następnie toczono dalej dyskusyę budżetową.

Senat zwołano na 14 bm., jako trybunał stanu dla rozpatrywania sprawy posła Haberta.

Z angielskiej Izby lordów.

Londyn, 13 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby lordów, minister wojny Landsdowne, odpowiadając na zapytania: czy general Carrington ma objąć komendę w Afryce południowej i czy gen. Methuen dowodzi jeszcze nad Modderriver? — potwierdził pierwsze z tych pytań, co do drugiego zaś rzekł, że lord Roberts sprawuje dowództwo nad wszystkimi wojskami nad Modder-River. Landsdowne odpowiadając następnie na zarzut, iż Anglia ogłosiła jest z wojska, zwrócił uwagę na to, iż Anglia rozporządza jeszcze siłą 400.000 ludzi w samej Anglii — są to mianowicie t. zw. yeomanry, milicya i ochotnicy. Rząd — oświadczył minister — ma zamiar utworzyć nowe bataljony, nowe baterye i nowe szwadrony kawaleryi, w czasie wojny jednak wielkie zmiany organizacyjne nie są pożądane.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 13 lutego. W Izbie gmin złożył sekretarz ministerstwa wojny Knog, podobne oświadczenie, jak Landesdowne w Izbie lordów.

Londyn, 13 lutego. Rząd przedłożył parlamentowi tymczasowy obrachunek kosztów wojennych do końca marca br.

Podług tego wykazu łączne wydatki dotychczasowe wynoszą 23 miliony funtów szterlingów. Rząd przystąpi jednak wkrótce już prawdopodobnie z nowymi żądaniami.

Londyn, 23 lutego. *Times* donosi z Kimberley pod datą 9 b. m., że Boerowie gwałtownie miasto w dalszym ciągu ostrzeliwują. Bombardowanie wyrządziło dość znaczne szkody. Jeden biały zabity, a jeden ranny.

Nędza w Indyach.

Londyn, 13 lutego. Urzędownie zawiadamiają, że nędza w Bombaju i w wielu częściach Indyi centralnych wzmaga się coraz bardziej; powodem nędzy jest zupełny nieurodzaj. Ogólna liczba osób, które otrzymały wsparcie, wynosi 3 miliony 784 tysięcy.

Wspaniały dar.

Warszawa, 13 lutego. Hr. Maurycy Zamoycki ofiarował orkiestrze wielkiego teatru cały komplet instrumentów muzycznych. Taki sam komplet obiecał hr. Zamoycki ofiarować świeżo utworzonemu Towarzystwu „Filharmonia“.

D. 11 bm. odbyło się w obecności prezesa teatrów rządowych, artystów i zaproszonych osób uroczyste wręczenie instrumentów muzycznych orkiestrze.

Popierajmy przemysł krajowy.

Kraków, 13 lutego. W tutejszych sferach przemysłowych objawia się wielkie oburzenie na komitet pomnika Kościuszki, który powierzyć chce odlew pomnika firmie niemieckiej, podczas kiedy w kraju mamy fabryki, zdolne do równie porządnego wykonania tej roboty i gotowe nawet złożyć kaucyę, jako rękojmię nieuszkodzenia modelu.

Mianowania.

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Zeitung* donosi: że minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów, adwunktów sądowych: Józefa Hanezawskiego w Drohobyczu dla Tarnopola i dra Romana Czajkowskiego w Samborze dla Przemyśla.

Zapowiedź obstrukcyi.

Praga, 13 lutego. Dzienniki czeskie żądają od Młodożechów, aby na nowej sesyi parlamentu rozpoczęli bezzwłocznie obstrukcyę, w razie gdyby

do tego czasu nie zgodzono się na zaprowadzenie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego.

Wybory do komisji podatkowych.

Wiedeń, 13 lutego. Przy wczorajszym wyborze z trzeciego kola wyborczego do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu piątym wybrany został socjalista, w okręgu zaś szóstym skrutynium jeszcze nie ukończono.

Zabezpieczenie oficyalistów.

Wiedeń, 13 lutego. Prezydent ministrów Koerber przyjął deputacyę urzędników prywatnych, złożoną z delegatów miast galicyjskich, nadto z Pragi, Berna, Gracu, Celowca i innych miast pod przewodnictwem Andrzeja hr. Potockiego. Koerber oświadczył, że ustawa o zabezpieczeniu na starość urzędników prywatnych jest już wypracowana i rząd przedłoży ją niebawem parlamentowi. Deputacyę przyjęli jeszcze następnie ministrowie handlu i rolnictwa.

Lieber.

Berlin, 13 lutego. Stan zdrowia posła Liebera znacznie się pogorszył. Katastrofy oczekują lada chwila.

Wielkie bankructwo.

Kijów, 13 lutego. Południowo rosyjskie Towarzystwo budowy maszyn ogłosiło konkurs. Pasywa wynoszą 1,400.000 rubli.

Samobójstwo.

Wiedeń, 13 lutego. Znalaziono tu w Dunaju trupa nieznanego mężczyzny, który, jak się obecnie okazuje i jak potwierdza telegraficzne doniesienie z Mies w Czechach, jest profesorem tamtejszego gimnazjum i nazywa się Jan Lukas. Przyczyn samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Pod kołami pociągu.

Nowy Sącz, 13 lutego. Między Jasłem a Trzcinicą pociąg kolejowy przejechał nieznanego mężczyznę na śmierć.

Ciekawa sprawa pojedynkowa.

Wiedeń, 13 lutego. Pomiędzy kandydatem adwokackim drem Wiktorem Ramertem a radcą sądowym Gołąbem w Łanucie, istniały od dłuższego czasu stosunki naprężone, tak, że Gołęb odniósł się raz nawet do adwokata, a którego Ramert pracował, z prośbą, aby mu Ramerta nigdy do sądu nie przysyłał. Wkrótce potem jednak Ramert zjawił się znowu na rozprawie sądowej.

Z tego powodu Gołęb zwrócił się z telegraficznym zażaleniem do wyższego sądu kraj. w Krakowie i usprawiedliwił postępowanie swe w dłuższym piśmie, którem jednak Ramert czując się dotknięty, wyzwał Gołąba na pojedynek i jako oficer rezerwowi w obronie krajowej, posłał mu świadków rotmistrza Lieberta oraz porucznika Sturmę.

Gołęb wyzwania nie przyjął, twierdząc, że działał w charakterze urzędowym.

Ramert został następnie przed sądem w Tarnowie oskarżony o zbrodnię pojedynku, uwolniono go jednak.

Z polecenia trybunału kasacyjnego odbyła się powtórna rozprawa przeciw Ramertowi. Po wysłuchaniu rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że Ramert jako oficer rezerwowi, pod groźbą utraty szarży, musiał wyzwać Gołąba na pojedynek, sąd wydał znowu wyrok uwalniający.

Dziś zajmował się tą sprawą ponownie trybunał kasacyjny. Generalny prokurator Girtler v. Kleeborn żądał zniesienia wyroku uwalniającego, obrońca zaś Ramerta, dr. Marcell Friedmann, powołał się na dwa jednobrzniące wyroki sądów galicyjskich.

Senat trybunału kasacyjnego po dłuższej naradzie, pod przewodnictwem rady dweru Budzynowskiego, zniósł wyrok uwalniający i skazał Ramerta na 6 tygodni więzienia.

Warszawa, 13 lutego. Dziś ma się tu pojawić jednodniówka p. t. „Sam sobie“, wydana przez tutejszych literatów i dziennikarzy na rzecz „literackiej kasy zapomogowej“.

Warszawa, 13 lutego. Niebawem ma się tu odbyć V. zjazd rosyjskich architektów.

Warszawa, 13 lutego. Woda na Wiśle opada. Pod Nową Aleksandryą ruszyły lody.

Łódź, 13 lutego. W niedzielę odbyło się pierwsze przedstawienie teatru ludowego, przy szczelnie zapelnionej sali.

Wiedeń, 13 lutego. Arcyksiążę Otton udaje się do Abbazyi, skąd na czas dłuższy wyjechać ma do Egiptu.

Paryż, 13 lutego. Potwierdza się wiadomość, że rząd francuski odmówił przyjęcia bydła rogatego z Austrii, przeznaczonego do eksportu na wystawę wszechświatową.

Petersburg, 13 lutego. Z 40 podań o koncesyę na koleje podjazdowe, ministerstwo odrzuciło 34 podań, a zatwierdziło tylko 6.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Minister spraw zagranicznych hr. A. Goluchowski przybył dziś popołudniu do Lwowa. P. Ministra oczekiwali na dworcu: namiestnik hr. Piniński, dyr. policji Krzeczkowski i kilka innych osób.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127-—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank robiczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 lutego.
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14-60 do 15-—, pszenica na termin 13-30 do 14-50. Żyto gotowe 11-40 do 12-—, żyto na termin 11-— do 11-40. Owies obrobiony 10-— do 11-—. Owies na termin 10-— do 10-50. Jęczmień pastewny 10-— do 11-—. Jęczmień nowy 11-50 do 12-—, rzepak nowy 22-— do 22-50. Liniarka — do —. Groch pastewny 11-50 do 12-—. Groch do gotowania 13-50 do 23-—, wyka 10-50 do 11-50, bobik 10-— do 11-—. Hreczka — do —. Kukurydza nowa 11-— do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Cmieł za 56 kilo 80-— do 100-—. Konieczyna czerwoną 150-— do 180-—, konieczyna biała 80-— do 130-—, konieczyna szwedzka 90-— do 170-—. Tymotka 40-— do 60-—.

Spirytus paritalis Tarnopol 35-— do 36-50, na termin 36-— do 37-—.

Uwaga. Usposobienie niezmiennione jedynie co do pszenicy, żyta, konicy i wyki lepsze.

Wiedeń, 13 lutego. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-15, Renta majowa 100-—, Węgierska renta koronowa 94-25, Akcje kredytowe 237-—, Kredytowe węgierskie 188-—, Bank anglo-austriacki 124-50, Unionbank 153-—, Bankverein 138-50, Laenderbank 118-—, Kolej pań. 138-30, Lombardy 25-—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne bronii —, Akcje tytoniowe 139 —, Alpijny 278-—, Rima Muranya 323 —, Prager Eisen 596-—, Losy tureckie 124-75 na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —.

Tendencja wyczekująca.

Berlino, 13 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 237-25, Disconto Commandit 195-90.

Tendencja słabsza.

Wiedeń, 13 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7-86 do 7-87, pszenica na maj czerwiec 7-95 do 7-96, pszenica na jesień 8-05 do 8-07, żyto na wiosnę 6-76 do 6-78, żyto na maj czerwiec 6-83 do 6-85, żyto na jesień 6-81 do 6-83, kukurydza na maj czerwiec 5-33 do 5-36, kukurydza na czerwiec lipiec 5-47, kukurydza na lipiec sierpień 5-49, owies na wiosnę — do —, owies na maj czerwiec — do —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 12-60 do 12-70, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna.

Wilgotno.

Budapeszt, 13 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-69 do 7-70, na wrzesień 7-86 do 7-87, żyto na październik 0-— do 0-—, na kwiecień 1900 r. 6-40 do 6-42, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-07 do 5-08, kukurydza na maj 1900 r. 5-04 do 5-05, rzepak na sierpień 1900 r. 12-30 do 12-40.

Olerty niema.

Chęć kupna opanowana.

Tendencja słaba.

Wyjaśnia się.

Wiedeń, 13 lutego.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, sprzedano ogółem 4258 sztuk, z tego z Galicji 387, z Bukowiny 84.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o koronę.

Z tego spędu na przednio sztuk 14.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 21 sztuk po 54 do 63; 179 po 64 do 69; 216 po 70 do 75; 22 po 76 do 78 kor.

Buhaje podtoczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 66, krowy podtoczone po 54 do 64, bydło chude po 38 do 52 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Bydło. Kraków, 12 lutego. Na targu dnia 6 i 9 lutego 1900 r. doprowadzono: 327 sztuk bydła 283 cieląt i 215 swn opasowych. Placono za woly średnio opasowe od 58 do 63 kor., za woly chude od 55 do 58 kor., za krowy od 58 do 62 kor., za 100 kgr. żywej wagi. Transakcja bardzo ożywiona, sprzedano wszystkie na targ doprowadzone zwierzęta.

Nowe towarzystwo dla eksploatacji węgla. Z Pragi donoszą, że wskutek braku węgla tworzy się tam towarzystwo akcyjne, które ma zamiar eksploataować prowadzoną dotychczas bardzo prymitywnie kopalnię węgla w zachodnich Czechach, w której znajduje się bardzo dobry czarny węgiel w głębokości 80 m.

Akcyjne towarzystwo dla przemysłu lodowego powstanie niecałemu w Wiedniu staraniem adwokata dra Lederera. Towarzystwo to ma na celu fabrykację sztucznego lodu, tudzież przechowywanie i rozsyłanie naturalnego. W tym celu zakupiło już kilka patentów na najlepsze skrzynie do przewożenia i przechowywania lodu, tudzież na aparaty chłodzące, zęszczające itp. Kapitał zakładowy wynosi 400.000 kor. rozłożonych na 2.000 akcji po 200 kor. Walne zgromadzenie jednak może podwyższyć kapitał akcyjny do miliona koron.

Założenie fabryki anilinowych farb w Austrii. Oesterr. Chem. Ztg. donosi, że zakład kredytowy zamierza założyć pierwszą w Austrii fabrykę farb anilinowych, która prawdopodobnie jednak zbudowaną zostanie w Węgrzech. Kapitał zakładowy ma wynosić 6 mil. kor. Niemiecka produkcja farb terowych osiągnęła w roku 1890 sumę 65 mil. marek, z czego na samą alizarynę przypada 25 mil. Wywieziono zaś z Niemiec farb terowych za okrągłych 30 m. koron, z czego na Austrię przypada przeszło 9 mil.

mar. Niemieckie fabryki farb dają czystego dochodu 8 mil. rocznie.

Wartość tego przemysłu leży także w konsumpcji wyrobów chemicznych, których ogromne ilości naraz fabryka farb spotrzebuje, a właśnie w Austrii brakowało takiego konsumenta, dla rosnącej coraz bardziej produkcji wytworów chemicznych.

Wojna między austriackimi a węgierskimi fabrykami żelaza. Hernalthalskie towarzystwo akcyjne dla fabrykacji żelaza, zawarło odpowiednie układy z towarzystwem Rima-Muranya, zaspalało targi austriackie ofertami na dostawę szynu i trawersów po cenach niższych, niż ceny kartelu. W sprawie tej interpelowały fabryki austriackie towarzystwo Rima-Muranya, nie otrzymawszy jednak zadowalniającej odpowiedzi, postanowiły także ze swej strony niższe ceny swoich wyrobów, podejmując w ten sposób rzuczone przez Węgrów wezwanie do walki konkurencyjnej. W wielkim handlu na targu wiedeńskim sprzedawano obecnie trawersy po 20 k. 50 h. za centu. metr. Cena ta jednak ma być wobec powyższego konfliktu zredukowana do 19 k. 50 h. To samo понижение stosuje się także i do targów węgierskich, na których fabryki austriackie sprzedawały dotychczas swoje trawersy. Prawdziwą przyczyną tej walki leży w tem, że Rima-Muranya na podstawie swej fuzji z dwoma innymi towarzystwami, zapragnęła wysłać do Austrii o wiele więcej swoich wyrobów, niż dotychczas. Między austriackim a węgierskim kartelem mianowicie stoi obecnie uroda, na podstawie której fabryki austriackie mogą sprzedawać do Węgier rocznie 140.000 centu. metr., węgierskie zaś do Austrii 130.000. Towarzystwo jednak Rima-Muranya zaczęło gadać teraz o 300.000 centu. metr. *Inde ira* Do tego dodać potrzeba wycieczkę towarzystwa Hernalthalskiego z ofertami na targi austriackie, a zrozumieć, dlaczego austriackie fabryki stanęły w ofensywie. Jak długo będzie ta walka trwała — nie wiadomo. W każdym razie jednak leży w interesie odbiorców, aby austriacy i węgierscy potentaci żelazni darli się z sobą jak najdłużej.

Węgiel angielski w Czechach. Namiestnictwo w Pradze uwiadomiło tamtejszą Izbę handlowo-przemysłową, że dla Czech zapewniono 17.000 tonn angielskich brykietów i 3.000 tonn węgla lupanego po cenach 2 zł. 50 ct. do 2 zł. 70 ct. za centnar metr. Wobec tej wiadomości Izba handlowa w imieniu wielu fabryk, zagrożonych zupełną ruiną wskutek braku opału, zażądała od ministerstwa kolei telegraficznie понижения taryf kolejowych dla przewozu węgla, przynajmniej na czas trwania strejku. O to samo prosił również browar pilznoński.

Austriackie koleje w roku 1899. Według oficjalnego zestawienia koleje austriackie przewiozły w 1899 roku 144.650.704 osób i 104.225.882 ton towarów, wobec 125.737.902 osób i 100.447.897 ton towarów przewiezionych w roku 1898. Obrót roku 1899 wynosił 289.027.173 zł. wobec 283.245.692 zł. w roku 1898. Długość wszystkich linii kolejowych w Austrii wynosiła w roku zeszłym 18.469 km. wobec 17.703 km. w roku 1898. Z cyfr tych wynika więc, że w roku 1899 przeciętny dochód na kilometr wynosił 15.649 zł. wobec 15.999 zł. w r. 1898, czyli o 350 zł. tj. o 2 proc. mniej.

Rosyjskie przedłużenie lokalnej kolei Lwowsko-Belzeckiej. Wskutek koncesji, udzielonej przez rząd rosyjski hrabiemu Zamojskiemu na budowę kolei ze stacji Chełm przez Zamość i Tomaszów aż do punktu granicznego Lublin w długości 180 wiorst (192 km.) miało nastąpić nowe połączenie kolei austriackich z rosyjskimi. W ostatnich dniach jednak zarząd kolei lwowsko-czerwonieckiej donosi, że projekt hr. Zamojskiego nie zostanie zrealizowany, wskutek złej sytuacji finansowej w Rosji, wobec czego przedsiębiorca budowy tej kolei, Polianów, cofnął swoją ofertę, a innych kandydatów do objęcia budowy nie ma.

Rosyjskie Kasy oszczędności. Ośmnaście lat minęło dopiero od chwili, kiedy rząd rosyjski postanowił zakładać Kasy oszczędności, a już wzrost dzisiejszy tych instytucyj jest tak potężny, że stanowić może ich ogółem, jeżeli chodzi o wykazanie, jak wielkie dają rezultaty koncentracja drobnego kapitału. W r. 1880, w roku otwarcia pierwszych Kas oszczędności, łączna suma wkładek przedstawiała się w skromnej postaci 9 mil. rubli. Według zaś wykazu ministerstwa skarbu, suma tych wkładek w dniu 1 stycznia 1899 r. wynosiła 593 mil. rubli.

W pierwszym dziesięcioleciu istnienia Kas oszczędności, rozwój ich był bardzo słaby; przyrost roczny wkładek nie wynosił 14 mil. rubli. Od roku jednak 1890 począwszy wzrost co roku wynosił 50 mil. rubli, co spowodowało naturalnie pomnożenie samych kas w tym stopniu, że kiedy w r. 1880 było ich w całej Rosji tylko 75, to dnia 1 stycznia 1899 liczono ich już 4530.

Wzrost ten jednak spotęguje się jeszcze bardziej wobec tego, że obecnie rząd rosyjski nosi się z zamiarem założenia pocztowej Kasy oszczędności. Charakterystyczną cechą, odróżniającą rosyjskie Kasy oszczędności od takichże instytucyj zachodnio-europejskich, jest znaczna wysokość przeciętnej cyfry wkładek, która w miastach wynosi 200, po wsiach zaś 250 rubli na jedną książeczkę.

Współdział jednak właściański w operacjach Kas oszczędności jest bardzo mały. I tak: suma wkładek w 916 miejskich kasach wynosiła w r. z. 508 mil. rubli, podczas kiedy w 3614 prowincjonalnych kasach złożono tylko 85 mil. rubli. Tak więc w ciągu 18 lat istnienia Kas oszczędności, ludność rosyjska zaozczędziła 600 mil. rubli.

Produkcja ropy w kopalniach bakińskich. Ogólna produkcja ropy naftowej w r. 1899 wyniosła pud. 524.200.000 wobec 486.000.000 pud. w r. 1898, t. j. więcej o 382 mil. pud. W okręgu bakińskim dobito w grudniu 1899 r. 41.000.000 pud. wobec 43.491.000 pud., dobytych w grudniu w r. 1898. Takie zmniejszenie produkcji ropy naftowej spowodowane zostało niebawym dotąd w tamtych stronach mrozami. Ropa gęstniała od zima, a w znacznej części kopalni roboty przerwano na tydzień.

Reklama dla mąki węgierskiej. Na wystawie paryskiej będzie urządzoana piekarnia węgierska, w celu reklamowania mąki węgierskiej. Wyroby tej piekarni będą sprzedawane na wystawie, tak jak na poprzedniej sprzedawano rogalki i bułeczki „piekarni wiedeńskiej“, które też rzeczywiście przyjęły się w Paryżu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 lutego b. r.:

Ksawery hr. Krasicki z Rosji, Konstanty Kownacki z Zbozowa, Wiktor Samesch z Wiednia, Michał Leśni Baier z Krakowa, Szymon Hammer z Warszawy, Józef Better z Wielkiego Waraszdynu, Gustaw Dietrich z Weidhofen, Adolf Gottfried z Stanisławowa, dr. Eugeniusz Petruszewicz z Sokala, ks. Włodzimierz Sabat z Pomorzan, Kazimierz Bieńkowski z Dembicy, Jan Drzewikowski z Mielca, Izaak Friedman z Stryja, Piotr Arnold z Wiednia, Zygfryd Morawetz z Wiednia, Stanisława Bolska z Jawczy, Jan Klatka ze Stryja, Gustaw Hermann z Götting, Karol Muhlner z Borszczowa, Wilhelm br. Wattman z Rudy, Bolesław Rotter z Suchodółów, Władysław Jarunowski z Twierdzy, Ignacy Telesch z Czech, Alfred Krotasynier z Wiednia, dr. Izidor Ausschnitt z Buczacza, Leopold Fränkel ze Skolego, Adolf Beck z Pragi, Bronisław Rappaport z Drobobyca, Maks Hess z Frankfurtu, Szymon Stapler z Wiednia, Hetena ks. Puzyna i Leon ks. Puzyna z Gwoźdźca, Leon Starzewski z Wołynia, Dorota Simonsohn z Berlina, Jan Zienkiewicz z Wołynia, Andrzej Hammer z Gródka, Lewi Horowitz z Podhajec, Jakób Safirin z Miłowania, Markus Lederer z Glinian, Markus Hüttner z Zubcza, Józef Jahr z Kamionki Strumiłowej, Abraham Goldberg z Rawy ruskiej, Salomon Hübnier z Słobadki, Salomon Daubner z Hadynkowic, Jakób Mayer z Sambora, Izaak Wechter z Kołomyi.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz Dentysta P. Schnitzer

Sykstuska 11.

Leczy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej wykonuje plombę sztuczne zęby i całe szczęki bez podniebienia, według najnowszego systemu.

Oc. R. 8.

Niemożliwymi w towarzystwie

zupnie mimowoli czynią się ci, u których z miedbano zęby są powodem nieprzyjemnego zapachu, wydzielającego się z ust. A przecież to tak łatwo ustrzedz się z całą pewnością od tego zlego, a to przez regularne używanie *wody do ust „KOSMIN“*, która swoimi własnościami desinfekcyjnymi usuwa każdy nieprzyjemny odór. „KOSMIN“ jest pierwszą i jedyną wodą, która nie krótko trwającym zapachem odór przytłumia, tylko usuwa **przynajmniej** tego, a mianowicie proces gnicia z jamy ustnej, nie szkodząc przy tem zupełnie ani zębom, ani dziąsłom.

Flaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogeriach i składach kosmetyków; generalny reprezentant na Galicję: Piotr Mikolajczak 1-ka, Lwów.

Dr. Józef Kiczales

wszech nauk lekarskich
osiadł w Stryju. (dom p. Fizyka).

Zmiana pomieszkania.

Zakład dentystyczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasaży Hausmana l. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczęki według najnowszych systemów w kauczuku i złoce bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacye w zakresie dentystyki technicznej wewnątrz. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

Podziękowanie.

Imieniem rodziny składam z głębi serca płynące podziękowanie wszystkim, którzy, czeząc pamięć nieodżałowanego syna mego Maksymiliana, raczyli wyrazić mi współczucie w strasznym ciocie, którym Bóg mnie dotknął, tudzież wszystkim, którzy z całą gotowością przyczynili się do uświetnienia smutnej uroczystości żałobnej, a w szczególności JW. p. rady szkolnemu dr. Nientowskiemu, Wielebnemu ks. prof. Bystryckiemu, świetnemu gronu nauczycielskiemu tutejszego c. k. gimnazyum, Wielmożnemu p. prof. dr. Gawendzie i p. Teżarowskiemu, którzy w rewnych słowach pożegnali zmarłego, kolegom zmarłego, miejscowemu oddziałowi c. k. straży skarbowej i wszystkim znajomym zmarłego, którzy tłumnie w pogrzebie udział wzięli.

W Złoczowie, dnia 9 lutego 1900.

Marceli Skulski.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 13 lutego 1900 r.

Zydówka

wielka opera w 5 aktach E. Scribego, muzyka F. HALEVY'EGO.

OSOBY;

(Jan Franciszek di Brogni, kardynał pre-zydent rady	p. Jeromia
Książeczka Budoksia, synowica cesarza	pna Bohuss
Księżę Leopold	p. Malawski
Meazar, złotnik	p. Schlaffenberg
Rachela, jego córka	pni Arkłowa
Ruggiero, naczelnik miasta	p. Paszkowski
Albert, oficer straży	p. Korceki
Lud miasta Konstancji, świta cesarska, szlachta, księżta, cesarz, prałaci, urzędnicy, żydzi.	

Rzecz dzieje się w Konstancji w r. 1413.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

Wo środę „Potęga ciemnoty“, sztuka w aktach hr. Lwa Tolstoję.
 We Czwartek „Bal maskowy“, wielka opera w 5 akt Verdiego.
 W Piątek „Wróble“, komedia w 3 aktach Labieha i Dolacour.
 W sobotę popołudniu „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira.
 W sobotę wieczór „Tannhäuser“, wielka opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera.
 W niedzielę popoł. „Jarmark małżeński“, krotocchwila w 3 aktach J. Okonkowskiego.
 W niedzielę wieczór „Traviata“, wielka opera w 4 akt. Verdiego.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło deserowe!

najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za zł. 4.80, oraz najlepszy ser stołowy 9 f. za 2 zł. franco za pobraniem pocztowym, z gwarancją najlepszej obsługi. **Maryja Lanke-wa w Brzesku.** 826

K rzez silną, 15 lat, z powodu przeważającej choroby do sprzedania. Blizsza wiadomość u dozorey domu przy ul. Mickiewicza 8. 821

B rower mało używany ta-ko sprzedam. Wiadom.: Sotschek, Piekarska 5. 784

Z arząd dóbr Tęhlów. pocz. Belz, ma do zbicia mało używaną prasę do torfu lub mieszania gliny. 790

K aszynę do rżnięcia torfu poszukuje zarząd dóbr Tęhlów, poczta Belz. 791

W yborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Sycysz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 840

Interesy majątkowe i handlowe.

K rzeźnia na wielką skalę prowadzona, do sprzedania. Wiadomość udzieli Jan Ziniak, ul. Czarnieckiego 1. 5. 822

30 morgów pola z 3 morgo-wym ogrodem, do wydzierżawienia lub sprzedania, pół mili od miasta powiatowe-go, z mieszkalnym domem o 6 pokojach, świetnymi budynkami gospodarczymi w Bor-szewskim. Wiadomość P. Żurowska, p. Chodorów. 787

D wa miłny po trzy kamie-nie pod stacją Olynia, za-raz do sprzedania za 5.000 zł. Pola można dokupić dowolnej ilości po 150 zł za morg. — Wiadomość Bank parcelacyjny Lwów. 831

D o sprzedania kamienia płatowa w rynku w Jawo-wo wic. Zgłoszenia Lachowicz Jaworów. 765

W Brzuchowicach, stacya klimatyczna w pięknym położeniu, najbliższej goślicia i stacyi kolejow. są parcele na słońce w dowolnej ilości do sprzedania. Pössl pl. Bernardyński 14. 830

D o sprzedania realność w Samborze, składająca się z domu o 8 pokojach, oficyn i ogrodu. Blizsza wiadomość w biurze Wydziału powiatow. w Samborze. 758

W Worochcie w pięknym położeniu nad Prutem 100 kroków od stacyi kolejowej, nowy dom z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Slowie. 759

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi z przedpokojem, duży ogród, 42 zł. od d. 1 marca. Zielona 30. 835

A telier fotograficzne w Pasażu Hausmana za-raz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 838

3 pokoje, kuchnia i ogródek, 25 zł. miesięcznie. Ulica Sapiehy 5. 829

C ałe pierwsze piętro ewentualnie podzielone, Grodzickich 2, róg Dominikań-skiej i Rynku. 609

D o najęcia 2 pokoje z ku-chnią. Pokój umoblowany i stajnia. **Kurkowa 14.**

D wa piękno frontowe po-koje z kuchnią i kawa-lerskie, Zamojskiego 2. 796

Doniesienia różne.

D o nabycia we wszystkich księgarniach

POJEDYNEK

jego reguły i zasady opracow. **W. BARTOSZEWSKI.**

Wydanie drugie.

Najlepszy polski kodeks honorowy. — Cena 2 kor. z przesyłką 2 kor. 40 hell.

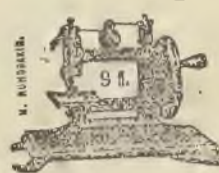
Nakiadem Księgarni H. ALPENBERGA we Lwowie. 823

Licytacja.

Dnia **19 lutego** br., o godz. 10 rano, odbędzie się w sądzie powiatowym sekeya L., licyta-cya realności l. k. 11087/4 we Lwowie (orj. l. 10, ulica św. Zofii) oszacowanej na 17.188 zł. **Najniższa cena wynosi 8.594 złr.** 799

Dożyczki wyrabiam urzędnikom państwo-wym, krajowym, kolejo-wym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Dożyczki“ przyjmuje Agencja Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowie-dzi dołączyć trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 837

Dla każdego domu.



Tylko 9 zł. kosztuje ręczna maszyna

Szyje każdy materiał, gruby i cienki: najgrubsze sukno i najcięższa wełna zupełnie jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza stali, polerowana, z przekładanym kółkiem zębarnym, igłami i olejar-ką, obrobioną z srebrnym wyrob-owaniem. Cała maszyna kosztuje z kompletnym urządzeniem wraz z gwaran-cją, że szyje wszystkie materiały z polską instrukcją **tylko 9 złr.** Przecykła 30 ct.

Laskawe obstalunki uskutecznia za zaliczką pocztową. **DOM EKSPORTOWY M. RUNDEAKIN** Wieu IX. Berggasse 3.

KASY

żelazne ogniotrwale po cenach fabrycznych od 50 złr. u **S. BINZERA,** Kraków, ulica Pańska 1. 9.

FONDGRAF

THOMAS EDISON i CO-LUMBIA od 20 do 500 zł. **WALKI** do fonografów w gra-ne, mówione lub śpiewane, amerykańskie, francuskie i polskie po 80 i 120 ct., czyste 50 cent. Staczenie i polerowanie wałków **5 ct.** od sztuki, bez względu u kogo zo-stały nabyte

PIELECKI i Sp., Lwów magazyn broni i rowerów.

Pierwsza górno-austriacka fabryka kuchni. **G. Koloseus, Wels**



poleca swe zaszczytnie znane **przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emalii,** dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp. zakładów w żada-nej wielkości urządzone. Kuchnie moje są wewnątrz **zupełnie ogniotrwale** wykonane i o wiele przydatniejsze; wytrwalsze i oszczędniejsze, aniżeli dotychczas znane wykładane lub omarowane kuchnie lub też żelazne starej konstrukcyi. **Okolo 100.000 sztuk** moich kuchni jest od lat w kraju i za granicą w u-życiu. Wyrabiam również slyn-ne, opatentowane paleniska ga-zowe systemu **Löhholdta.** Posiadam wiele świadectw od wladz i osób prywatnych. — **Gwarantuję za dobroć i wy-trwalosć.** 18 pierwszych nagr-ód na wystawach przomy-slowych i światowych. — **Kuchnie zamawiać można po ce-nach fabrycznych za pośred-nictwem każdego renomowa-nego handlu żelaza, lub za bezpośrednio wysyłką. Ilu-strowano cennik gratis fran-co.** — Skład wzorów i zastęp-stwo we **Lwowie u Braci MUND.** 569

Posady i zajęcia.

Wychowanie i nauka.

N auki buchaltery i sy-stematycznej udziela w odrębnych kursach gremial-nych Panom i Paniom **L. E. Veltz,** Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 730

K swery Budkowi b. balet-mistrz teatrów warszawskich dyplomowany przez Akademię nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczyna kurs tańców sa-łowych i solowych. **Rynek 12.** 559

S eminarzysta klasy przegotowa-wczej poszukuje lekcji do klas niższych za umiarkowa-ne wynagrodzenie. Adres: **B-nił Siotwiński** Administracya „Słowa“.

M łody człowiek z ładnym piśmie, mający dłuższą praktykę jako dycyaryusz są-dowy, poszukuje posady u adwokata, notaryusza, przy sądzie na prowincyi, za skro-nem wynagrodzeniem. — **Biuro** wywiadowe **J. Po-liński,** Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 834

L eśnik egzaminowany 110 letnią praktyką w kra-ju i zagranicą, energiczny ad-ministrator, obznajomiony zna-komicie: z racjonalnem gospodarstwem rybnym, z pomiarami, parcelacją i mo-derną gruntów, osuszaniem, nawodnianiem, z budową szluz, grobel, dróg, budynków etc. z eksploatacją torfu. z kulturą łoży koszykarskiej, chmielu etc. Z fachowych szkół i do-tychczasowych posad świade-cтва najchłubniejsze — poszu-kuje odpowiedniej posady. **Laskawe** zapytania Po-ste restante **L. R. gł. poczta Lwów.** 777

W łowa poszukuje miejsca w prywatnym domu do szycia bielizny. **„Maryja G. 30“ p-r. Stanisławów.** 2

Kucharz kawaler z dobrymi świadectwami poszukuje posady. **„A. A.“ Redakcyja Przeglądu Kucharskiego** Lwów. Skarbowska 17. 2

W szelkie hafty gobelinowe, krzyżkowe, smyrniańskie, i haczkowane, drutowe i t. p. przyjmuje się. **Kochanowskie-go 36 A. I. p.** 2

Ogrodnik zony w średnim wieku z dobrymi świadectwa-mi poszukuje posady w więk-szych domach. **Laskawe** zgło-szenia: **„Ogrodnik“** Bratyszów p. Niżniów. 2

b) Zaofiarowane.

F rancuzki i Niemki są zaraz do umieszczenia przez **Biuro BODYNSKIEJ,** Lwów, Rynek, dom Andrelego.

G orzelnika ukwalifiko-wanego poszukuje natychmiast **Agencja Szeligow-ski,** Lwów, Jagiellońska 17. 832

M agister farmacyi znaj-dzie umieszczenie w apte-ce w Jaworowie. 764

D r. **Jan Sterkowicz,** adv. w Nowym Sączu, poszu-kuje koncepcienta rutynowan., z prawem zastępstwa adwoka-ta przed trybun. cywilnemi 794

R eprezentacya **Iwowska** **Krakowskiego** **Towarz. Wzajem.**

Ubezpieczeń poszukuje akwizytorów do pozyskiwania ubezpie-czeń życiowych. 807

Otrzebny ogrodniczek obznajomiony z prowa-dzeniem kwiatów, jarzyn i ma-lą oranżeryją. Zgłoszenia pod **Agenor Lobodziński** w Psarach koło Chodorowa. 588

M anipulant z ładnym pi-smem znajdzie zaraz umie-szczenie w kancelaryi adwo-kata dra **Srokowskiego.** Teatralna 7. 499.

Muchowanie i nauka.

N auki buchaltery i sy-stematycznej udziela w odrębnych kursach gremial-nych Panom i Paniom **L. E. Veltz,** Lwów, Krakowska 7. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 730

K swery **Budkowi** b. balet-mistrz teatrów warszawskich dyplomowany przez Akademię nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczyna kurs tańców sa-łowych i solowych. **Rynek 12.** 559

S eminarzysta klasy przegotowa-wczej poszukuje lekcji do klas niższych za umiarkowa-ne wynagrodzenie. Adres: **B-nił Siotwiński** Administracya „Słowa“.

Zakład ogrodniczo-handlowy

F. W. STAROKA

we Lwowie-Podzameze, ul. Zborowskich 7 i 9 poczta po najniższych cenach z świe-żych kwiatów. **Butkiety ba-łowe, ślubne, imieninowe, Bukiciki kotyliowone, Kwia-ty cięte itd.** — **Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najtaniej i najstaranniej.** (518 **JS** Telefon nr. 260. 81)

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyczerzyć się można kroju francuskiego pod gwaran-cją wedle zastoso-wania do „Journalów“, w **Szkołe kroju „FLORE“** Jagiellońska 7. (róg 3 Maja). Dla więcej uczenie niższe wa-runki — Sprzedaje się formy na staniki, żakiety itd. 847

L. 11138/1900 IX.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Lwowa rozpisuje niniejszem pu-bliczną licytację ofe-tową na następujące roboty i dostawy do miejskiego zakładu wodociągowego, a mianowicie:

- a) na dostawę 3.000 kurków i 3.000 wentyli dla połączeń rurociągu z domami i
- b) na wykonanie połączeń rurociągu z domami, wraz z robotami ziemnymi przy ułożeniu rur i zaprasza interesowanych do wnoszenia ofert na te roboty i dostawy.

Za nadesłaniem dwu koron do kierownictwa bu-dowy, można otrzymać ogólno i szczegółowe warunki oraz warunki licytacyjne.

Dalszych szczegółowych informacyi udziela kie-rownictwo budowy w biurze pod l. orj. 26, przy ul. Akademickiej na III. piętrze ustnie lub pisemnie co-dziennie od godziny 11—1 przedpoł., aż do dnia od-być się mającej licytacji.

Opieczętowane oferty z wszystkimi załącznikami, próbkami i okazami na wzór, zaopatrzone odpowiednim napisem, oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej na dowód złożonego wadium w wysokości 5 proc. od kwoty zaoficrowanej, należy wno-sić w terminie, najpóźniej do 20 marca 1900 do magistratu na ręce szefa IX. Departamentu Magistratu.

Oferty po terminie wniesione nie będą przyjęte. Przy otwarciu ofert w dniu 22 marca 1900 r. o godz. 11 przedpoł., mogą pp. oferenci być obecni.

Z Magistratu król. stol. miasta.

Lwów dnia 7 lutego 1900.

Kielbasa

zatruta

jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia Szczurów i myszy nieszkodliwa dla ludzi i zwie-ząt domowych.

GŁÓWNY SKŁAD poleca

po najniższych cenach

Wydawnictwo

Salonu malarzy polskich w Krakowie (odznaczono złotem medalem)

Widoki Lwiewo Grodu

Karty pocztowe akwarelowe (wieloma kolorami) wykonane według orygina-łów Prof. TANDOSA

Cena 60 et.

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286). = Rok założenia 1843.

Rydlu Zaczarowane Koło

(sensacyjna sztuka teatralna od-nieczona na konkursie drama-tycznym) **14 zdjęć** z natury wykonane według najnowszogo sposobu fotogr. (platynoty-pie) artystycznie karty.

Cena kompletu 14 kart poczt. 65 et

Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym wy-syła franco. 228

Beczki z farb, Butle czarowe, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie.

Odsprzedającym Rabat

L. 1278/900 IX.

Ogłoszenie!

Gmina miasta Lwowa rozpisuje niniejszem pu-bliczną licytację ofertową na wykonanie robót wiertniczych przy 3 względnie 5 studniach rurowych w Woli dobrostańskiej i na wykonanie elektrycznego wodomierza i telefonu dla miejskiego zakładu wodociągowego i zaprasza interesowane firmy względnie przedsiębiorców do wnoszenia ofert na te roboty.

Za nadesłaniem jednej korony do Kierownictwa budowy można otrzymać ogólno i szczegółowe warunki oraz warunki licytacyjne.

Dalszych szczegółowych informacyi udziela Kie-rownictwo budowy w biurze pod l. orj. 26 przy ul. Akademickiej w godzinach od 11—1 przedpołudniem, gdzie również można przejrzeć odnośnie plany.


Oferty z załącznikami, opieczętowane, zaopatrzone odpowiednim napisem oraz kwitem depozytowym kasy miejskiej na wadium w wysokości 5 proc. (pięć procent) oferowanej sumy należy wno-sić w terminie do 1 marca 1900 do Magistratu król. stol. m. Lwo-wa na ręce szefa IX. Deptu Magistratu.

Oferty po terminie zgłoszone nie będą przyjęte.

Z Magistratu król. stol. miasta.

Lwów, dnia 5 lutego 1900.


HANDEL
Płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—
Koszule z przodami pikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.
Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.
Prawdziwe Saskie **skarpetki, pończochy** dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. *na żądanie szczegółowe cenniki.* 5

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

251
Wszelkie instrumenta muzyczne jakoteż i takie do krećcia, sprzedaje taniej jak firmy wiedeńskie i zagraniczne. Jedyna nasza krajowa firma
J. KAPRALIKA we Lwowie.
Cenniki bezpłatnie.



Wydanie siódme.
Już wyszła z druku
Kucharka polska
Florentyny i Wandy
Część pierwsza powiększona
obejmuje:
Czterdzieści najrozmaitszych Zup gorących i zimnych.
Wszelkie dodatki do zup.
Wołowina jak: Pieczeń bułgarska, znakomite Stufady-Rost-beufy, Rozbratle, Klopsy, Zrazy zawijane kwaśną kapustą, Gularze, Bigosy litewskie i t. p.
Cielęcina jak: Pieczeń z kaworem, najróżnorodniejsze kotlety, zraziki z pieczarkami, cielęcina na sposób sarny itp.
Baranina, Wieprzowina itp.
Wszelkie Jarzyny i Jarzynki doskonałe.
Potrawy mączne. — Znakomite kapuśniaczki, Bliny, Pyzy, Pie-rożki gryczane itp.
Modne nakrycia Stołu, Ustawienie Serwisu, Rozmaite Przystawki i t. p.
Cena 1 kor. 20 h.
Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 kor. 32 hel. wysła franko. Drukarnia narod. Stan. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika 9. 184

Quaker Oats
Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta (z przepisem użycia).
Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie u swego kupca paczusię „Quaker Oats“ (am. mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę: Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wsypuje się 12 dekagramów „Quaker Oats“, to razem ma się gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgęstnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem dodaje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do „Quaker Oats“) mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolację, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla dzieci błogosławieństwem w zdrowiu.



Na karnawał!!
Wielki wybór
Perfumery franc.
na wagę!!
i we flaszeczkach polecają (482)
Friedrich i Beacock.

Ogłoszenie licytacji dóbr.
Dnia 20 lutego 1900 o godzinie 10 rano odbędzie się w ck. Sądzie obwodowym w Przemysłu publiczna licytacja całych dóbr **Trójczyce** oddalonych 16 km. od Przemysła, 8 km. od Radymna. Gleba pierwszej klasy, obszar 715 morgów, z tego 50 morgów starego, 150 morgów młodszego lasu; gorzelnia 500 hl. kontyngentu. — Cena szacunkowa 147.679 złr. przy hipotece zostać może pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego 70.000 złr. i ewentualnie prywatna pożyczka 50.000 złr.
Bliższych informacji udzieli adwokat dr. Włodzimierz Błażowski w Przemysłu. 816

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.



Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, koleją, drogą kolejową i w miejscu.

Zakład ogrodniczy i skład nasion
Nikołaja Wolińskiego
we Lwowie, plac Maryacki 3.
poleca po najniższych cenach z świeżych kwiatów **BUKIETY** balowe, ślubne, imieninowe. **Bukieciki** kotylionowe. **KWATY** CIĘTE i t. d. 458
Dla komitetów balowych, Towarz. kasynowych, służę zawsze specjalnymi ofertami. Na prowincję wysyłam w najodleglejsze strony, jak najstaranniej opakowane.

Walne zgromadzenie
członków Towarzystwa Zaliczkowego w Ustrzykach dolnych
Stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką
odbędzie się 21 lutego 1900 o godzinie 4 popołudniu, w sali hotelu „WANDA“ z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1899.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskiem o rozdział zysku za r. 1899, i udzielenie dyrekcji absolutoryum.
4. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1900.
5. Wybór brakujących członków Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacje. 912
St. A. Glazor mp. sekretarz. J. Nanowski mp. prezes.

Handel założony w r. 1769.
FRYDERYK SCHUBUTH
we Lwowie, Rynek I. 45.
poleca: 839
HERBATY czarne
Cena za pół kgr.
Congo Nr. 1 zł. 1.90
Souchong nr. 2. 3.30
Zbiór majowy 3.—
Kairo . . . zł. 4.—
Okruchy herbaciane
po zł. 1.50 i 2.30 za pół klg.
Opakowania nie zaliczam, waga netto.
KAWY znakom. w smaku
cena za woreczek 42/4 kg. Za 1/4 kg.
Gwatemala zł. 71.4 0.75
Ceylon nr. 4. 9.50 1.—
nr. 3. 9.88 1.04
nr. 2. 10.25 1.03
nr. 1. 10.64 1.12
Perłowa . . 10.26 1.08
Złota Jawa . 10.26 1.08
Mocca arabska 10.26 1.08

Towarzystwo kredytowe w Gologórach
Stowarz. zarej. z ogran. poręką, zaprasza niniejszem swych członków na
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
które się odbędzie dnia 25 lutego 1900 o godz. 1 w poł. w sali Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za 1899.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o wyniku badania czynności Dyrekcji i przedłożonych rachunków za r. 1899.
3. Wniosek Rady nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1899.
4. Wniosek Rady nadzorczej względem rozdziału czystego zysku za r. 1899.
5. Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1900.
7. Zmiana §§. 18, 24 (ustęp II), 30, 38, 39, 50, 102 i innych paragrafów statutu.
8. Uzupełniający wybór Dyrekcji.
9. Wnioski członków.
Gdyby na tom zgromadzeniu nie zebrała się dostateczna, statutem przepisana ilość członków, natenczas odbędzie się drugie Zgromadzenie 15 marca 1900 r. o godz. 1 w południe, z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków.
Gologóry, 10 lutego 1900. 814
Rada Nadzorcza
Salomon Lacher sekretarz. Herz Weingarten prezes.

Śmierć myszom polnym!
Nioprześnięte i niezrównane w skutkach, stosunkowo najtańsze jest:
zatrute zboże przeciw myszom polnym
wyrobu **Józefa Aichmüllera** aptekarza w Stryju.
Zakłada się wprost do nor i chodników mysich stosownym przyrządem. — Na morg wystarcza pół kilograma.
Ceny: Przy odbiorze 10 klg. 1 kor. 60 hal. za 1 kilogr.
" " do 50 " 1 " 40 " za 1 kilogr.
" " do 100 i wyżej 1 " 20 " za 1 kilogr.
Przyrządu . . . 4 koron za sztukę.
Do zamówienia dołączyć należy zezwolenie c. k. Starostwa. Podhorce, 4 października 1899.
Poświadczam z przyjemnością, że dostarczone mi zatrute zboże przeciw myszom polnym, wydało rezultaty doskonale i że kosztem 20—50 ct. na morg, stosownie do ilości myszy, takowych do 24 godzin z moich pól się zżymam. Przyrząd Pański działa dobrze i zabezpiecza ludzi zakładających tę trutkę, oraz inne stworzenia od niebezpieczeństwa. — Z poważaniem
Julian hr. Brunicki mp. właśc. d. ziemsk.
Łacki wielkie, 12 listopada 1899.
Z przyjemnością podaję, że z apteki pańskiej sprowadzone zboże na myszy polne, wydało bardzo dobre rezultaty. Proszę itd.
Leon Wikarski mp.
Podmichalowiec, 2 grudnia 1899.
Z przyjemnością donoszę, że zboże zatrute od Pana sprowadzone tego roku, u mnie bardzo odpowiedniemi jako truciźna, na myszy okazało, że wszystkich znanych mi środków, uważam trucię myszy zbożem za najracjonalniejsze, a Pański wyrób bezpiecznie posiada znakomitą wartość użytkową, a jako wyrób krajowy, powinien zagraniczne tego rodzaju preparaty zupełnie wyrugować.
M. Tustanowski mp. 743

Warszawa we Lwowie.
W Restauracji Pilzneńskiej
w Hotelu Francuskim we Lwowie.
Śniadania po warszawsku 50 ct. Covert śniadankowe, składające się z 4 dań. Wódka kujawiak i kujawianka własnego wyrobu.
W czwartek i niedziela Flaczki po warszawsku i kucabiak litewski — Obiady 1 zł. 10 ct. — Covert z 7 dań po zł. 1.10, jakoteż według karty z doborowych potraw.
Po teatrze Covert z 3 dań 70 ct. W piątek ryba po żydowsku. Szynka na gorąco z grochem i piernem. **Napoje krajowe.** WINA austriackie, węgierskie i zagraniczne. 576
Kreślę się z wysokim poważaniem
Jan Franciszek Nowakowski.
Warszawa we Lwowie.

Zakład artystyczno-graficzny
dla
FOTOCYNOGRAFI I AUTOTYPI
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 19. 774
wykonuje artystycznie kliszo drukarskie wszelkiego rodzaju dla ilustracji książek, dzienników, gazet fachowych, cenników itd., oraz rysunki kredkowe podług każdej fotografii w naturalnej wielkości.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.